

NR 10

**DANKOWICE HECZMAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE**

CENA 2.500 zł

W NUMERZE

spotkanie po latach H I Z

HISTORIA ORKIESTR DĘTYCH Z WILAMOWIC

Budżetowe rozterki

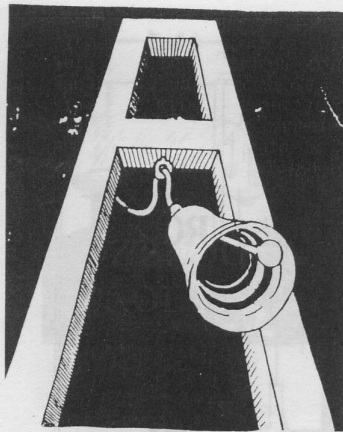
DALSZY CIĄG DYSKUSJI O
PRZEDSZKOLACH.

ARCYBISKUP JÓZEF BILCZEWSKI

ARCYBISKUP JÓZEF BILCZEWSKI
ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ.

CZĄSTKĘ SIEBIE ODDAŁ INNYM





KTUALNOŚCI

Dnia 2 marca w Hecznarowicach działający przy tamtejszej Szkole Podstawowej pod kierunkiem pana Michała Sobańskiego Teatr Ruchu zaprezentował publiczności sztukę zatytułowaną "Rzecz o Świętym Franciszku". Sztuka ta mająca charakter religijny, poprzez swoje bogate metafory i symbolikę mówi także o wielu problemach nurtujących nas, żyjących współcześnie. Zapraszamy na ten spektakl.

19 lutego w Klubie LKS "Wilamowiczanka" odbyły się wybory nowego Zarządu Klubu.

W jego skład w wyniku tajnego głosowania weszli: Karkoszka Piotr, Narymberczyk Zdzisław, Kazimierz Moś, Drobisz Józef, Karcz Stanisław, Błajda Leszek. W głosowaniu tajnym na stanowisko prezesa Klubu sportowego wybrano pana Stanisława Cisłę. Wybrana została także komisja rewizyjna w składzie: Nycz Stanisław (starszy), Rokowski Mieczysław, Kozieł Czesław. Prezes pełni swoją funkcję społecznie. W najbliższym czasie odbędzie się spotkanie Zarządu na którym zostanie wypracowany nowy plan działania. Klub, jak wiemy znajduje się w trudnej sytuacji finansowej i organizacyjnej. Nowy zarząd składa się w większości z osób będących w jego składzie po raz pierwszy. Za główny cel stawiają sobie przezwyciężenie trudności.

A.N.

24 lutego w Dankowicach nowo wybrana Rada Sołecka zorganizowała spotkanie osób zainteresowanych posiadaniem telefonów. Uznano, że tylko zorganizowane działanie umożliwi realizację tego zamierzenia.

Obecnie na terenie Dankowic istnieje możliwość podłączenia około 20 telefonów, ale tylko tam, gdzie są spełnione warunki techniczne, tj. bliskie sąsiedztwo sieci telefonicznej. Dla pozostałych osób posiadanie własnego telefonu to odległa przyszłość. Wydaje się więc sensownym zawiązanie komitetu telefoniczacji Dankowic, w skład którego weszliby wszyscy zainteresowani posiadaniem telefonów. Koszt, który byłby poniesiony przez każdego członka komitetu, to kwota około pięciu milionów złotych. Osoby, które przystąpią do komitetu, w momencie podłączenia telefonu do sieci, byłby zwolnione z obowiązkowej opłaty na rzecz telekomunikacji. Obecnie jest to kwota 2,5 mln złotych. Komitet telefoniczacji obejmie swoim zasięgiem całe Dankowice. Zadaniem komitetu będzie rozbudowa istniejącej w Dankowicach centrali i częściowa budowa linii telefonicznej.

Od poniedziałku 25 lutego wyznaczone osoby zbierają podpisy mieszkańców, którzy wyrażają chęć przystąpienia do komitetu. Na pewno trzeba rozpatrzyć kilka sposobów telefoniczacji, ale do opracowania koncepcji potrzeba fachowca. Przedstawienie kilku wariantów wraz z szacunkowymi kosztami wydaje się być pierwszym zadaniem przyszłego komitetu. Uważa więc praca czeka organizatorów przedsięwzięcia a i pomoc samych zainteresowanych będzie konieczna.

Hanna Milczyńska

ROZBUDOWA SZKOŁY

Na rozbudowę szkoły przywieziono już pierwsze materiały budowlane - stal, tarcice i 16 tysięcy sztuk cegieł "Max" - efekt zaangażowania ogniska TKKF z Wilamowic. Szkoła składa serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy pomagali przy transporcie i załadunku materiałów

Spółeczny komitet rozbudowy szkoły informuje, że dobrowolne wpłaty na rozbudowę szkoły dokonywane mogą być na konto: Bank Spółdzielczy w Wilamowicach 907-341-1052-132-4 Kolejnym ofiarodawcą na konto rozbudowy szkoły jest pani Karolina Foks z ulicy Pułaskiego 19. Dziękujemy!

Dankowice Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Dankowicach podjął decyzję o przejęciu pod opiekę biblioteki działającej w tej miejscowości.

W związku z wysokimi kosztami utrzymania biblioteki w dotychczasowych pomieszczeniach zajmowanych w budynku OSP (koszt dzierżawy OSP wyliczyła na 600 tys złotych miesięcznie), Zarząd Spółdzielni podjął inicjatywę przeniesienia biblioteki pod swój dach. Zdecydowanie obniży to koszty utrzymania placów ki. Być może ta decyzja będzie wzorem dla innych jednostek gospodarczych.

W pomieszczeniach po bibliotece uruchomiona zostanie pijalnia piwa.

Bulwersująca niektóre osoby sprawa wypowiedzenia przez Burmistrza lokalu PSL i ZBOWID zajmowanego dotąd w Urzędzie Miasta i Gminy znalazła swój pomysłowy finał. Zarząd Gminy PSL otrzymał nowy lokal w Wilamowicach w klubie kencisty pod biblioteką. Udeczyż Zarządu Gminy powyższy lokal będzie użytkowany przez te organizacje bezpłatnie.

"Zamiast zimą jeść korzonki - zapraszamy na mrożonki!" takie i podobne dowcipne reklamy zapraszają klientów do nowo uruchomionego sklepu ogólnospożywczego GAMA w Wilamowicach na tzw. Piekło. Bogaty wybór produktów spożywczych, niskie ceny zawsze świeże pieczywo i miła atmosfera w sklepie zachęcają do zakupów. Polecamy ten sklep naszym czytelnikom.

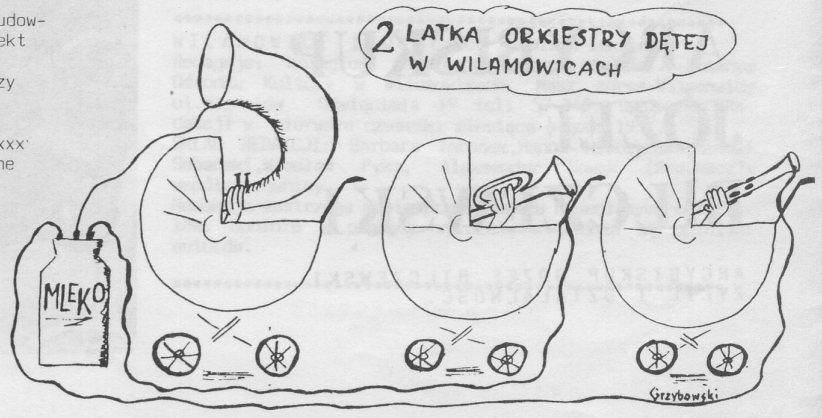
Do działaczy organizacji społecznych

Trwają wybory i walne zebrania różnorodnych organizacji społecznych działających na terenie naszej Gminy. Z przyczyn niezależnych od nas Redakcja "Wilamowice i Okolic" nie może być na wszystkich. Prosimy was o informacje z takich zebrań i spotkań. Tylko w ten sposób nasi mieszkańcy mogą poznać wasze sprawy, problemy i plany działalności.

Czyżby wam o tym nie zależało? Jeżeli tak, prosimy o informacje na adres redakcji. Zachęcamy do współpracy

"Wilamowice i Okolice"

XX



CZĄSTKĘ SIEBIE ODDAŁ INNYM

.....
SŁUGA BOŻY KSIĄDZ ARCYBISKUP JOZEF
BILCZEWSKI - METROPOLITA LWOWSKI

"Nieśmiertelna jest bowiem pamięć jego
gdyż i u Boga znany jest i u ludzi"

Arcybiskup Józef Bilczewski urodził się 26.04.1860 r. w Wilamowicach, w rodzinie ciesli. Ponieważ nie wykazywał zainteresowania do rzemiosła ciesielskiego, ojciec oświadczył: "(...)nie nadaje się do niczego. Niech idzie do szkoły". Uczył się najpierw w szkole w Wilamowicach, a następnie w Kętach.

Po chlubnym ukończeniu gimnazjum w Wadowicach wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie w roku 1880. Święcenia kapłańskie otrzymuje szóstego lipca 1884 roku. Po święceniach pracował jako wikariusz w Mogile pod Krakowem. Został wysłany do Wiednia na dalsze studia teologiczne. W roku 1886 otrzymał tytuł doktora teologii. Ujawniał ogromny zapał do nauki i niepospolite zdolności. Został wysłany do Rzymu, fascynuje go Rzym. Starożytność chrześcijańska a zwłaszcza katechizmy miały dla niego ogromny urok. Píše wówczas dwa cenne dzieła, prace naukowe: "Archeologia chrześcijańska wobec historii Kościoła i Dogmatu" i "Eucharystia w świetle pomników literackich, ikonograficznych".

Po powrocie do kraju otrzymuje katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim a w roku 1891 zostaje powołany na stanowisko profesora dogmatyki na Wydziale Teologicznym we Lwowie. W roku 1890 zostaje jednogłośnie wybrany rektorem tej uczelni. Ma wtedy trzydzieści lat. Po propozycji, pomimo sprzeciwu został mianowany Metropolitą Lwowskim. Dnia 20 stycznia 1901 roku odbyła się jego konsekracja i objęcie przez niego diecezji. Po dwudziestu przeszło latach Sługa Boży napisze w swym testamentie: "Nigdy nie szukałem godności biskupiej".

Arcybiskup Józef Bilczewski otrzymał drugą co do wielkości diecezję, na terenie której zamieszkiwali: Polacy, Rusini, Ukraińcy, Ormianie i Niemcy. W Archidiecezji Lwowskiej sprawowany był obrządek łaciński, grekokatolicki, ormiański. Żył też prawosławni.

Od chwili konsekracji biskupiej żył całkowicie dla powierzonych owczarni. Służył wszystkim, bez żadnych względów na wyznaczenie i obrządek, przez co zyskał sobie powszechny szacunek u wszystkich ludzi dobrej woli.



Jadwiga Bilczewska - Stanecka

/Z cyklu: Pory roku/

Wiosna:

Białe kwiaty śnieżyczek, wśród wieczornego chłodu,
jak krzyk wiosennej radości - w szarej ciszy ogrodu!
Wśród łąk wilgotnych od rosy, pól cichej zieloności
będę szukała ścieżek, zagubionych ścieżek młodości. -

Radość nowego życia w paki drzew zakłeta...
- dom jest cichy jak przystało; i pachną w nim święta...
Czekaj! oto za chwilę najśrodszy Cud się stanie -
dzwony ogłoszą światu - wiosenne zamartwychwstanie.
I pośród kołysań piosenki, monstrancji złotych pobłysków
pobłogosławi światu - Zmartwychwstały Chrystus ...

W ciągu 23 lat jego pracy pasterskiej znacznie wzrosła liczba kapłanów, zakonów męskich i żeńskich. Zbudowano w tym czasie 328 kościołów i kaplic, które w dużej części wspierał materialnie. Często wizytował parafie. Całą jego działalność biskupią znamionuje szczególna wierność i ścisła jedność z Papieżem.

Jego praca duszpasterska przypadła także na lata pierwszej wojny światowej. W tych latach biedy i głodu organizował komitety opiekuńcze dla rannych, więźniów, sierot i dla tych, którzy stracili dach nad głową.

Przewidując "Zmartwychwstanie" Polski świadomie przygotowywał i budził w narodzie wielką miłość i szlachetne przywiązanie do ojczyzny. Opublikował wspaniały list pasterski: "O miłości do Ojczyzny". Stał na stanowisku, że kościół powinien występować w obronie ubogich przed uciskiem możnych. Organizował opiekę na rzecz młodych robotników.

Troszczył się o nauczycieli, dbał o wychowanie dzieci i młodzieży, przyczyniał się do zakładania przedszkoli. Nasza ochronka i sprowadzenie Sióstr Służebniczek także jest za sprawą Sługi Bożego.

W programie duszpasterskim na pierwszym miejscu stawiał nauczanie religii i rozszerzanie doktryny katolickiej. Napisał wiele wspaniałych listów jak na przykład "O charakterze", "O sumieniu". W listach pasterskich wzywał także nauczycieli i wszystkich wiernych aby pomagali kapłanom w nauczaniu dzieci katechizmu.

Sługa Boży był urodzonym pisarzem i uczonym. Gdy był profesorem wydawał dzieła naukowe o wielkim znaczeniu. Jako Arcybiskup zmienił sposób pisania i opracowywał listy dotyczące aktualnych spraw, tłumaczył podstawowe prawdy wiary. Podkreślał chrześcijański punkt widzenia na osobę ludzką, rodzinę i całą ludzkość. Listy Pasterskie były doskonałe pod względem treści i formy. Większa ich część do dziś nie straciła nic ze swej aktualności.

Arcybiskup Bilczewski był mężem wielkiej wiary i pobożności. Żył Eucharystią i nabożeństwem do Matki Bożej. Nic więc dziwnego, że w plan swojej pracy biskupiej wprowadził jako zadanie "obudzenie większej znajomości, miłości i czci do Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie". Na ten temat pisał wspaniałe listy Pasterskie. Kocha Matkę Bożą i wzywa cały naród do jej uwielbiania.

Sługa Boży był znany jako człowiek pełen prostoty, przystępny i otwarty, z dużą dozą poczucia humoru, okazujący wszystkim szczerą i ujmującą dobroduszość. W każdą sprawę wkładał całą swoją duszę.

Cechowała go wielka prostota i prawdziwe ubóstwo. W życiu osobistym był bardzo skromny. Sługa Boży żył prawdą, co też potwierdzał własnym postępowaniem. Ciekawe są jego wypowiedzi: "Aby nie z ludźmi walczyć jeno z błędami" i "Nic bardziej religii nie szkodzi niż powierzchowna jej znajomość". Jakże są one aktualne.

Arcybiskup Bilczewski nie był okazem zdrowia. Fizycznie był słaby. Niezmordowana działalność i pełne zaangażowanie stopniowo go wyczerpywały, a to w następstwie spowodowało coraz groźniejszy rozwój ciężkiej choroby ma którą cierpiał - białaczki.

Zmarł w noc swoich imienin dnia 20 marca 1923 roku. Zawsze pragnął pozostać między biednymi, dlatego polecił by go po śmierci pochowano na cmentarzu dla ubogich, w zwyczajnym grobie. Pochowany został na cmentarzu dla ubogich na Janowie Lwowskim.

Arcybiskup Bilczewski był człowiekiem wyjątkowym. Papież Pius X i współcześni mu uczeni uważali go za jednego z najwybitniejszych biskupów swoich czasów.

Następca Sługi Bożego - Metropolita Lwowski Eugeniusz Baziak w roku 1959 w Krakowie rozpoczął jego proces beatyfikacyjny. Kardynał Karol Wojtyła - dziś Papież Jan Paweł II powiedział, że Sługa Boży był wielkim profesorem i przyjaacielem młodzieży. Dobrym Pasterzem, który żył wyłącznie dla swojej Owczarni, znanym pisarzem, wielkim uczonym, człowiekiem odważnym i wiernym Synem Kościoła przywiązany do Stolicy Świętej.

Obecnie Proces Beatyfikacyjny toczy się w Rzymie gdzie Kongregacja Do Spraw Świętych przejmując dalsze prowadzenie procesu beatyfikacyjnego już na szczeblu apostolskim.

Módlmy się z ufnością o rychłą Beatyfikację Sługi Bożego z nadzieją, że Bóg nas wysłucha przez wzgląd na zasługi i świętość Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.

Wilamowice dnia 26.02.1991

Ks.Michał Boguta

Na fotografii: Dom w którym urodził się arcybiskup Józef Bilczewski.

Racjonalne czy emocjonalne

RELACJA ZE SPOTKANIA DYSKUSYJNEGO
Z UDZIAŁEM RADNYCH Z WILAMOWIC ODBYTE-
GO W SIEDZIBIE REDAKCJI PO HASŁEM :
"RAZEM CZY OSOBNO?"

22 lutego 1991 w klubie M GOK w Wilamowicach odbyło się pierwsze z planowanego cyklu spotkań Radnych z Wilamowic z mieszkańcami miasta opatrzonej wspólną nazwą "Forum Dyskusyjnego".

Spotkanie przebiegało pod hasłem "Razem czy osobno". Dotyczyło kontrowersyjnej i budzącej liczne emocje sprawy pozostania Wilamowic w dotychczasowych strukturach gminnych lub jego wyłączenia. Na spotkanie, które miałem przyjemność prowadzić przybyli radni i dość liczni (jak na pierwszy raz) mieszkańcy. Swoimi uwagami podzielił się także z uczestnikami spotkania pan Włodzimierz Gawron - wiceburmistrz MiG. Na spotkanie niestety nie przybyła złożona chorobą pani burmistrz Barbara Tomane.

Wiceburmistrz zaprezentował swoją koncepcję usamodzielnienia poszczególnych miejscowości poprzez przekazywanie kolejnych zadań (pozostających dotąd w gestii Urzędu) w ręce samorządów lokalnych. Oczywiście - jak zaznaczył - wraz z zadaniami będą przekazywane odpowiednie pieniądze. Dotacje dla Rad Sołectkich wzrosną kilkunastokrotnie. Problem jednak - czy te zadania będzie miał kto realizować?

Radna - pani Teresa Zejma przybliżyła zebranim najnowsze informacje dotyczące planowanych zmian układu administracyjnego kraju. Otóż na miejsce dotychczasowych 49 województw mają powstać regiony obejmujące 2-3 aktualne województw. Czy znajdziemy się wówczas w regionie śląskim czy krakowskim jeszcze nie wiadomo. Radni ogólnie uznali konieczność doprowadzenia do usamodzielnienia się miasta. Zasadniczym jednak problemem jest to, kiedy ma to nastąpić i w jakiej formie. Nierozstrzygnięta jest na przykład sprawa podziału dotychczasowego majątku gminy.

Józef Gawlik - przewodniczący Samorządu Mieszkańców poddał w wątpliwość opinię, że należy ze sprawą czekać aż do nowego podziału administracyjnego kraju. Tak czy owak bowiem (jak twierdzi) - będziemy gminą samofinansującą się. Podkreślił także, że problemem ważnym jest rozpatrzenie sprawy ewentualnego włączenia Zasola Bielańskiego w przyszłą strukturę miasta Wilamowice. Wioska ta - poprzez wieloletnie ścisłe powiązania gospodarcze, komunikacyjne i inne jest z Wilamowicami tak ściśle powiązana, że przyszłość Wilamowic jako miasta należy rozpatrywać w ścisłym związku z Zasolem.

Taką samą opinię prezentowali zresztą sami przedstawiciele Zasola Bielańskiego, którzy również przybyli na to spotkanie. Nie jest to więc chęć "aneksji" Zasola ze strony Wilamowic lecz potrzeba wynikająca z naturalnego interesu obu stron.

Zarówno pan Gawlik jak i radny Stanisław Cisko podkreślali, że sprawy rozliczeń finansowych nie stanowią większego problemu, ponieważ to, gdzie przekazywane będą podatki przez ludność, zależy w dużej mierze od niej samej. Józef Gawlik zakwestionował także celowość rozpatrywania problemu oczyszczania ścieków w skali całej gminy czy związku gmin (np. z Kozami). Jako alternatywę przedstawił pomysł budowy w Wilamowicach dwóch małych urządzeń oczyszczających.

Jedno proponował ustawić od strony zlewiska Soły, drugie od strony Wisły na wylotach z Wilamowic. Podkreślił także, że odłączenie byłoby korzystne z punktu widzenia specyfiki kulturowej miasta. Pani Janina Korczyk - radna z Zasola Biel. przypominała, że mieszkańcy tej wioski jeszcze w poprzedniej kadencji Rady złożyli wniosek o włączenie do Wilamowic na który do dzisiaj nie otrzymali odpowiedzi.

Zapytana o swoją opinię w kwestii samodzielności pani Teresa Zejma uznała, że możliwość samodzielnego istnienia miasta jest z punktu widzenia finansowego bardzo prawdopodobna. Czy jednak ewentualne początkowe trudności nie spowodują rozczarowania, narzekania i kłótni? Zaryzykować jednak warto - zakończyła swoją wypowiedź. Sala dość jednoznacznie uznała, że samodzielnosc jest dla Wilamowic sprawą konieczną.

Pan Grygierczyk Stanisław: "Musimy pamiętać o tym, że Wilamowice jako miasto są nim nie od dzisiaj. Są miastem historycznie. Wszelkie więc (jego zdaniem) rozważania czy to nas będzie kosztowało i ile są bezzasadne. A sprawa podstawowa - przecież gminy są jeszcze jednym tworem poprzedniego systemu, w którym w dalszym ciągu pozostajemy. Często tworzone były wyłącznie po to, aby nomenklaturze stworzyć nowe posady i stanowiska. Dopóki nie odrzucimy tego tworu, oznaczało to będzie, że w dalszym ciągu akceptujemy to, co stworzyła poprzednia władza. To natomiast, co zostało zbudowane w gminie (np. Bank) powstało przede wszystkim z pożyczek i środków państwowych, nie zaś groszowych udziałów członkowskich. Patrząc jednocześnie na to co zbudowano w gminie - budynki społeczne, sklepy, szkoły trudno uznać, że Wilamowice byłyby innym cokolwiek dłużne. Wręcz przeciwnie"

Z sali padały także głosy przypominające, że zebranie mieszkańców w poprzednim roku jednoznacznie opowiedziało się w tej kwestii. Podobnie też wypowiedziały się niektóre organizacje społeczne działające na terenie miasta (OSP, KGW, KR) i te opinie należy szanować.

W dyskusji nad sprawami finansowymi miasta wiceburmistrz W. Gawron przypominał, że wiele jednostek gospodarczych, których podatki zasilać mogłyby miasto jest z tego wyłączonych. Dotyczy to szczególnie największych, takich jak Allen, Hutmasz-projekt, Cegielnia. Sprawa wymaga więc podjęcia zdecydowanych działań. Dopiero wówczas jego zdaniem można byłoby optymistycznie patrzeć w przyszłość. Obecnie sprawy przywrócenia dawnej własności gminy są konsultowane z prawnikami.

Do ciekawszych propozycji należał pomysł utworzenia na terenie naszej gminy własnego zakładu ubezpieczeniowego. Na pytanie - jaka forma obecnie daje możliwość usamodzielnienia zebrani dowiedzieli się, że nie jest potrzebne żadne referendum. Wystarczy uchwała Rady w tej sprawie a termin takiej możliwości upływa we wrześniu.

Pan Zdzisław Norzymberecz zwrócił zebranym uwagę, że nie tylko Wilamowice chcą samodzielnosci. Z podobną inicjatywą wystąpiła część radnych z Dankowic. Na pytanie - w jaki sposób radni z Wilamowic będą przekonywali pozostałych radnych, ci odpowiedzieli, że te argumenty, które padały z sali będą przez nich prezentowane innym radnym.

Radny Władysław Micor z Hecznarowic na pytanie o jego opinię w tej sprawie stwierdził, że jeżeli Wilamowice chcą samodzielnosci i mają na to określone argumenty historyczne, które zresztą sam przytoczył, życzy Wilamowicom wszystkiego dobrego na tej drodze. Zwrócił jednak uwagę, że niebezpieczeństwem z tym związanym jest dalszy wzrost administracji i to także należy wziąć pod uwagę.

Pan Leon Merta przytoczył jako przykład zaangażowanie społeczne mieszkańców w latach, gdy Wilamowice były samodzielne. Ludzie sami, jak mówił, utrzymywali drogi, pobocza, pracowali na rzecz miasta. Teraz nikomu na tym nie zależy. Jako przyczynę tego stanu rzeczy uważa brak samodzielności.

Dyskusja trwała prawie dwie godziny. Radni poznali opinię tej grupy mieszkańców, która przybyła na spotkanie. Ocena - na ile poglądy i opinie podawane przez zebranych są przekonujące i w jakim stopniu reprezentują one opinię ogółu mieszkańców należy do nich samych.

Aleksander Nowak

Ośrodek Kultury w Wilamowicach i Radni
z Wilamowic zapraszają na kolejne

FORUM DYSKUSYJNE

Temat wiodący spotkania:

"Jakie nazwy ulic w Wilamowicach?"

Spotkanie odbędzie się dnia 22 marca (przedostatni piątek)
o godzinie 18.00 w Klubie M GOK w Wilamowicach
XX

Redakcja "Wilamowic i Okolic" czeka na propozycje mieszkańców
w zakresie nazw ulic i ewentualnych zmian.

XX

17 lutego w Wilamowicach odbyło się zebranie sprawozdawczo-
wyborcze Ochotniczej Straży Pożarnej. W tajnym głosowaniu na
stanowisko prezesa zarządu wybrany został pan Stanisław Daneł.

Odpowiedzi nie było...

Oszukani - ciąg dalszy

Z uwagą przeczytałem w numerze poprzednim "Wilamowic i Okolic" reportaż Pana Redaktora Naczelnego Aleksandra Nowaka.

Chciałem podzielić się moimi uwagami i wiadomościami o ulicy Granicznej, która nie miała szczęścia do władz.

Latem roku 1990 miałem okazję poznać ten uroczy zakątek leżący na granicy Bielan, Jawiszowic i Wilamowic. Miałem okazję poznać ciekawych ludzi i porozmawiać na nurtujące ich pytania i życie w tym zapomnianym "odludziu" Wilamowic. Wspomnę o bardzo ciekawej postaci pani Heleny Hadasikowej, która podzieliła się ze mną wspaniałymi wiadomościami z okresu I i II wojny światowej. Wspomniała o słynnym nauczycielu z Wilamowic, autorze "Monografii Miasteczka Wilamowice" - Józefie Latosińskim. Opowiedziała mi o swojej młodości, wspominała o słynnej rodzinie fabrykantów Krzyżanowskich. O życiu i pobycie w Krakowie, o zasłużonych i ciekawych ludziach z Wilamowic, którzy pielęgnowali kulturę i folklor regionu.

Zapiski historyczne wspominają, że w roku 1791 dziedzic Karol Bonawentura Psarski gromadzie wilamowskiej sprzedał las dworski leżący na granicy Bielan i Hecznarowic za 5.500 zł. Stawy dworskie "Leżaje" na granicy Bielan i Jawiszowic za 5.000 zł. Obszar lasu wynosił 40 morgów a stawów 57 morgów.

Będąc radnym nowej kadencji roku 1990 natknąłem się na pakiet autentycznych dokumentów z tego ciekawego, uroczego zakątka granicznego. Chcę teraz podzielić się z mieszkańcami i czytelnikami pewnymi opiniami na ten temat.

W roku 1985 dnia 5 marca mieszkańcy ulicy "Granicznej" wysłali pismo do Naczelnika Miasta i Gminy w Wilamowicach. Oto jego treść:

"Zwracamy się z uprzejmą prośbą o ujęcie nas w planie i projekcie wodociągowym i gazyfikacji. Prośbę naszą motywujemy tym, że cierpimy na niedostatek wody. Od kilku lat wozimy wodę do naszych gospodarstw rolnych z odległości 7 kilometrów. Pragniemy również skorzystać z gazyfikacji, jaka ma być przeprowadzona na ul. Granicznej. W/w czynnikami są niezbędne, aby poprawić i powiększyć produkcję rolną i chlewną. Ogromnie ubolewamy, że władze Miasta i Gminy potraktowały nas po macoszemu nie ujmując nas w w/w planie i projekcie. Nadmieniamy, że prowadziliśmy rozmowy z komitetem wodociągowym i gazyfikacyjnym w Zasolu Bielańskim. Wyrazili oni zgodę na przyłączenie nas do planu."

Pod dokumentem widnieją pięć podpisów mieszkańców tego rejonu. Następne pismo do Naczelnika z dnia 28 maja 1985 wystosowali mieszkańcy ulic Gwardii Ludowej i Granicznej dotyczące: podciągnięcia gazu i wody do budynków mieszkalnych.

Oto jego fragmenty:

"Starania o zainstalowanie wody i gazu w naszych budynkach na ulicy Granicznej i Gwardii Ludowej rozpoczęte zostały około 12 lat temu. W roku 1974 został zorganizowany Komitet Gazyfikacyjny Miasta Wilamowice.

W związku z tym każdy z mieszkańców w/w wpłacił kwotę po 5.00 zł na ten cel. Jednakże w następnym roku mieszkańcy w/w ulic otrzymali odmowną odpowiedź uzasadnioną dużą odległością domów od centrum (ok. 3 km). Ówczesny naczelnik zapewnił nas że przy najbliższej okazji postara się zaopatrzyć nas w wodę i gaz. Od tej pory sprawa jest w toku załatwiania i aż dziś bierze, że w dobie XX wieku nie można zaopatrzyć rolników w tak potrzebną wodę i gaz.

W międzyczasie w gminie Brzeszcze na terenie Jawiszowic mieszkańcy zorganizowali podobny komitet do spraw gazyfikacji i wodociągów i ze względu na to, że byliśmy oddaleni około 50 metrów od budynków tej miejscowości zwróciliśmy się do tego komitetu o włączenie nas do spółki - na co ci wyrazili zgodę, jednocześnie żądając dotacji od naczelnika Wilamowic - na co ówczesny naczelnik nie wyraził zgody. Mimo kilkakrotnych prób skierowanych do naczelnika sprawa została załatwiona dla nas negatywnie. Przykro nam, że zostaliśmy w ten sposób potraktowani ponieważ przy dobrych chęciach ze strony władz miejskich moglibyśmy już korzystać z wody i gazu. Bo o kilkadziesiąt metrów od nas ludzie korzystają z tych udogodnień. Dnia 12 maja 1985 roku mgr inż. Wiśniewski główny projektant budowy wodociągu w Jawiszowicach z przedstawicielem gminy Brzeszcze dokonali lustracji terenu budowy wodociągu na swoim terenie i jednocześnie zainteresowali się budynkami położonymi blisko ich inwestycji. Zwrócono nam uwagę na możliwość przyłączenia nas do inwestycji - są to ludzie bezinteresowni, zyczliwi, traktujący sprawę po ojcowsku w przeciwieństwie do przedstawicieli naszej gminy. Zaproponowali nam warunki następujące: 15.000 zł i 40 roboczogodzin plus 60 mb wykopu. Ponadto powinno być zawarte porozumienie pomiędzy naczelnikami Brzesza i Wilamowic.

28 maja b.r. zwróciliśmy się z prośbą o zawarcie porozumienia i ostateczne załatwienie naszej sprawy do z-cy naczelnika - pani Miller, która zapewniała nas, że sprawę przekaze naczelnikowi. Następnego dnia przypadkowo zastaliśmy p.Rużyckiego (przebywa na urlopie) w budynku urzędu. Po przeprowadzonej rozmowie oświadczył, że żadnych dotacji nie udzieli na zaopatrzenie nas w wodę przez Jawiszowice".

W imieniu mieszkańców pismo podpisał pan Zygmunt Braszka. A oto odpowiedź na wyżej wymienione pismo z Urzędu MiG W-ce: "(...) W związku z pismem obywatela z dnia 29 maja 1985 r w sprawie udzielenia pomocy finansowej na budowę sieci wodociągowej dla waszych pięciu gospodarstw uprzejmie informuję, że nie ma możliwości dotowania tego zadania. Nadmieniam, że czynię starania w porozumieniu z Nacz.MiG Brzeszcze aby wasze budynki były podłączone do sieci wodociągowej w Jawiszowicach. Określona przez was dotacja w kwocie 1 mln złotych nie jest możliwa do zrealizowania, gdyż zgodnie z ustawą o czynnych społecznych Państwo może dotować tego typu przedsięwzięcia w wysokości 70% w miarę posiadanych środków."

Podpisał: Naczelnik MiG

Bolesław Rużycki

W tych dwóch dokumentach przedstawiłem starania ludzi, którzy żyją na peryferiach miasta Wilamowice, ludzi, którzy chcą żyć godnie z poszanowaniem ich przez władzę. Mieszkańcy tych terenów walczą o przetrwanie, dążąc do cywilizowanego świata. To, że nie ma tam dotychczas telefonu - to nie błąd, ale tragedia.

Władysław Micor

Będąc członkiem Sejmiku Samorządowego często spotykam się z pytaniem - a co ty właściwie w tym sejmiku robisz? Uczestniczę w Sesjach Sejmiku, które niestety uważam za najwyższy stopień braku umiejętności porozumiewania się, działam też w komisji sejmiku zajmującej się między innymi sprawami ochrony środowiska i tam działalność jest już bardzo konkretna. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku otrzymałam wiadomości o preparacie Bio-7, służącym do neutralizacji szamb. Ale póki nie będzie to środek sprawdzony, nie można go jeszcze proponować. Preparatem tym udało się nam zainteresować Wydział Ochrony Środowiska U.W. Na zlecenie tego wydziału pracownicy prowadzą analizy w miejscach, gdzie ten preparat jest stosowany. Sądzę, że do końca czerwca otrzymamy wyniki. Jedną z naszych propozycji, aby uzdatnić wodę z Soły również zyskała aprobatę i rozpoczęto już wstępne badania. Jednym z moich pomysłów było rozpowszechnienie informacji o węglu przeznaczonym dla indywidualnego odbiorcy. Chodziło tu o to, aby udostępnić dane dotyczące zawartości siarki, popiołu i kaloryczności dla węgla z poszczególnych kopalń. I tu rozpoczęły się schody.

Nikt w sposób oficjalny nie chciał takich danych przekazać. Centrala Zbytu Węgla zażądała za taką ekspertyzę 220 tys. złotych od jednej kopalni. Sprawą zainteresowałam Ogólnopolskie Forum Ekologiczne. Dzięki temu Komisja Senacka d/s Ochrony Środowiska postara się te dane uzyskać drogą oficjalną. Od delegata z Ustronia uzyskałam wiadomości, gdzie gmina Ustroń zbysza szkło i w chwili obecnej UMiG Wilamowice przygotowuje informacje dla sołectw o możliwości zbiórki szkła.

Oo mojej komisji wpłynął odważny pomysł powołania grupy specjalistów budowy oczyszczalni i kanalizacji, która otrzymałaby specjalne uprawnienia do prowadzenia tych prac na podstawie projektu wstępnego. Uniknięto by bardzo kosztownej fazy tworzenia dokładnych planów. Wnioskodawca twierdzi, że i tak terenie ulegają one wielokrotnym zmianom. Natomiast rygorystycznie musiałaby być przeprowadzona inwentaryzacja porównawcza. Ale nim pomysł ten nabierze kształtów realnych, trzeba poszukać specjalistów, którzy go poprą oraz wsłuchać głosów przeciwnych. Tematów jest wiele. Każdy z nich wymaga zebrania wielu danych i zaangażowania wielu ludzi.

Hanna Milczyńska.

Na ostatniej sesji Rady Miasta i Gminy została przyjęta uchwała o wysokości diet dla radnych. Przyznaje, że głosowałam "za" Nie uważam, żeby suma 25.000 złotych za posiedzenie Komisji była zapłatą. Traktuję to jako zwrot kosztów, które ponoszę przygotowując się do posiedzenia a związane są one np. z telefonami, przejazdami, zakupem gazet. Sądzę, że osoby, które takich kosztów nie poniosły po prostu diety nie podejmą.

Hanna Milczyńska



"LUDZIOM NA POŻYTEK I BOGU NA CHWAŁĘ"

Czyli historia orkiestr dętych działających w Wilamowicach spisana na podstawie relacji Jana Miki - wieloletniego muzyka orkiestry w Wilamowicach.

Orkiestry dęte działały w Wilamowicach jeszcze w wieku dziewiętnastym. Już wówczas istnieli bowiem ludzie zajmujący się nauką gry na instrumentach. Ludzie przez nich uczeni rozpoczęli wspólne muzykowanie. Były to załóżki orkiestr, z czasem dopiero rozbudowane w konkretne zespoły działające tu na początku naszego stulecia.

Pierwsza była tak zwana "stara orkiestra" - jak niektórzy wówczas mówili - "stara banda". Oczywiście słowo "banda" miało wówczas zupełnie inne znaczenie niż obecnie. Nazwana została tak dlatego, że wkrótce powstał drugi zespół muzyków "młoda banda" - skutecznie konkurujący z pierwszą orkiestrą.

W porównaniu z obecnymi orkiestrami były to zespoły dużo mniejsze. Średnio 7 - 8 muzyków grało w takiej orkiestrze. Za to grano wszędzie. Na uroczystościach kościelnych i państwowych, pogrzebach, weselach i zabawach. Orkiestry żegnały odchodzących rekrutów i witały dostojników państwowych.

"Stara banda" na pewno powstała w końcu XIX wieku. Początek wieku dwudziestego to czas jej rozkwitu. Szefem tej orkiestry był pan Danek - przezwisko "Pacia" - człowiek wpływowy i słynny kornecista. Jego polem działalności była, jak byśmy to dzisiaj powiedzieli - strona organizacyjna orkiestry. Natomiast aranżacje utworów i dobór repertuaru należały do Merty "Starego Abdusia". Mieszkał on wówczas w starym domku za fabryką. On też zajmował się początkowo przygotowaniem przyszłych muzykantów. nie tylko z Wilamowic. Inni ówczesni muzycy to Franek "Błaszany", Stanisław Balcarczyk "Sobastaszek", Jan Balcarczyk, Tomasz Kluka, Jan Nowak i "Pejtela" Franek grający na basie.

Orkiestra ówczesna liczyła aż trzech basistów. Najważniejszy z nich był pan Blesik "Stary Kaspela". W tej orkiestrze swoje pierwsze kroki stawiał późniejszy wielki kapelmistrz wilamowski - Stanisław Formas. Pojawił się w orkiestrze także muzyk grający na bębnie - Franciszek Nowak "Szendler". Orkiestra ta grała w całej okolicy - najczęściej przez cały tydzień. Zawsze gdzieś bowiem było jakieś wydarzenie, które chciano uświetnić orkiestrą. Repertuar orkiestry był stosunkowo prosty, utwory łatwe i nieskomplikowane muzycznie.

Młoda orkiestra, powstała trochę później stanowili: Grygierczyk Franciszek "Bieruniok", "Jasiek Faruga", Moś "Krupka" Józef Danek "Mietajaś", Franciszek Formas, Nikiel Jan "Prajza" a na basie pamiętany jeszcze obecnie - Franciszek Nowak "Decki".

Orkiestry te konkurowały ze sobą co dobrze wpływało na dążenie do coraz lepszej muzyki. Naukę gry prowadził także wówczas "Broda Jasiek" - pamiętany także jako "Stary Pałermín". Często także pierwszymi nauczycielami muzyki byli ówcześni organiści.

Stara orkiestra działała praktycznie do wybuchu II wojny światowej.

XX

Na fotografii orkiestra wilamowska w latach 30 tych XX wieku.

Stoją od lewej : Nowak Franciszek, Balcarczyk Franciszek i Nycz Jan
Siedzą w przedostatnim rzędzie od lewej: Mynarski Władysław, Styskała Karol, Rak Florian, Czesak Franciszek, Figwer Franciszek, Handzlik Józef i Gasiorek Franciszek
Siedzą w następnym rzędzie od lewej: Lewandowski Roman, Lewandowski Józef, Bogacki Stanisław, Formas Stanisław (kapelmistrz Mynarski Franciszek, Rozner Józef, Balcarczyk Jan.
Siedzą z przodu od lewej: Piskorek Jan, Brzezina Franciszek i Foks Stanisław

Fotografia pochodzi ze zbiorów pana Jana Nycza.

Jeszcze w trakcie działalności tych pierwszych orkiestr Kazimierz Krzyżanowski - właściciel fabryki włókienniczej w Wilamowicach umyślił aby jego zakład stał się opiekunem własnej orkiestry dętej. Pomyśl ten zrodził się w roku 1934. Pierwszą jego inicjatywą było zakupienie kompletu instrumentów dla przyszłej orkiestry. Należało jeszcze pozyskać ludzi, którzy zechcieliby uczyć się grać i kogoś, kto miałby odpowiednio umiejętności do nauki innych. Członkowie zarówno "starej" jak i "młodej bandy" byli już wówczas ludźmi w podszewnym wieku. Potrzebni byli nowi - młodzi. Krzyżanowski początkowo próbował powierzyć to zadanie dyrektorowi szkoły - Egeniuszowi Bilczewskiemu. E. Bilczewski podejmuje się tego zadania.

W międzyczasie jednak inicjator orkiestry zwraca uwagę na osobę Stanisława Formasa.

Służył on niegdyś w wojsku w Wadowicach - w jednostce II pułku strzelców podhalańskich. Przez cały czas służby grał w orkiestrze poznając jednocześnie trudną sztukę kierowania takim zespołem muzycznym.. Po powrocie z wojska pracuje w Czecho-wicach - Dziedzicach na kolei. Uciążliwe dojazdy do pracy uniemożliwiają mu czynne włączenie się w tworzenie nowej orkiestry. W związku z tym - pan Krzyżanowski postanawia "ściągnąć" pana Formasa do pracy w fabryce na co ten chętnie przystaje.

Nowa praca ściśle związana jest z orkiestrą. Przygotowywanie repertuaru, nauka nut i gry na instrumentach pochłaniają bez reszty pana Stanisława. Po kilku zaledwie latach powstaje zespół muzyczny jakiego nie powstydziłoby się żadne miasto. Właściciel fabryki funduje członkom orkiestry mundury "Towarzystwa Strzeleckiego". Tak ubrana orkiestra staje się chlubą Wilamowic i powodem do dumy jej inicjatora. Jest także wielkim osiągnięciem jej kapelmistrza - Stanisława Formasa. Staje się on postacią, której zasług dla rozwoju ruchu muzycznego w Wilamowicach nie da się przecenić.

Orkiestra ta zaczyna wkrótce wyrastać ponad orkiestry sąsiednie zarówno pod względem repertuaru jak i przygotowania warsztatu muzycznego. Dożynki, wesela, otwarcie zapyry w Porąbce, otwarcie nowej fabryki w Bielsku, zawody sportowe w Bielsu - słynny "Marsz Gladiatorów" w wykonaniu tej orkiestry wzbudził wielkie uznanie słuchaczy. Podziwiano biegłość muzyków w wykonaniu tego bardzo trudnego utworu. Koncerty na rynku w Białej i najważniejsze - corocznie pielgrzymki na Kalwarię, gdzie orkiestra swoją muzyką dodawała splendoru tym wspaniałym uroczystościom religijnym sławiąc parafię Wilamowice wśród pątników.

Ostatnia taka pielgrzymka odbyła się w sierpniu 1939 roku - tuż przed wybuchem II wojny światowej.

O losach orkiestry w czasie wojny i w okresie powojennym w następnym odcinku.

Na podstawie relacji pana Jana Miki opracował:

Aleksander Nowak

NAUKA NIE POSZŁA W LAS

"Ocalić od zapomnienia"

W dniu 9 lutego w sali miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilamowicach odbyła się niecodzienna uroczystość. Młodzieżowa Orkiestra Dęta działająca od dwóch lat pod patronatem straży, postanowiła w tym dniu zorganizować spotkanie poświęcone pamięci orkiestr dętych działających w Wilamowicach w dalekich czasach. Pełną aprobatę na ten doniosły cel uzyskali ci, młodzi jeszcze muzycy u swoich rodziców, którzy przyszli im z pomocą i przejęli na siebie ciężar gospodarzy tego spotkania.

Postanowili oni zaprosić na to historyczne spotkanie żyjących jeszcze muzyków, którzy byli członkami ostatniej orkiestry dętej założonej w Wilamowicach w 1934 roku przez miejscowego właściciela fabryki - Kazimierza Krzyżanowskiego. Kapelmistrzem tej orkiestry był pamiętany i znany szeroko nawet poza granicami naszego miasta rodak wilamowski - Stanisław Formas.

W spotkaniu uczestniczyły również żyjące jeszcze wdowy po zmarłych członkach tej orkiestry z panią Formasową - żoną naszego sławnego kapelmistrza.

Młoda orkiestra nie zapomniała o czołowych postaciach, które wniosły swój cenny wkład w odbudowę orkiestry. Wymienić tutaj należy naszego czcigodnego księdza proboszcza, zarząd straży, władze administracyjne naszej miejscowości, przedstawicieli braci górniczej i wielu innych.



W ukształtowaniu prawdziwego obrazu historii i przekazaniu go tym początkującym muzykom posłużyli najstarsi z grona żyjących członków dawnej orkiestry - Jan Nycz (basista), Jan Mika (klarrecista) i inni spoza orkiestry. Ta historia lat minionych, którą starałem się przybliżyć słuchaczom, wysłuchana z wielkim zainteresowaniem przywołała pamięć o tych, którzy byli członkami orkiestr dętych jeszcze w końcu XIX wieku.

Orkiestra młodzieżowa, którą od początku kształcił i prowadzi znany wszystkim kornecista **Józef Mika**, przygotowała uczestnikom spotkania piękny koncert. O historii założenia tej orkiestry szczegółowo mówił członek zarządu straży - Stanisław Danek. Za zasługi w utworzeniu orkiestry jej kapelmistrz Józef Mika został odznaczony pamiątkowym medalem.

Ceniony miłośnik naszej młodej orkiestry - ksiądz Michał Boguta pięknymi słowami ocenił to historyczne spotkanie i cały dwuletni dorobek orkiestry. Zachęcał jednocześnie młodych muzyków do dalszej intensywniej nauki, życząc jej i kapelmistrzowi sukcesów w sławieniu muzyki "Bogu na chwałę i ludziom na pożytek".

Pani Burmistrz dodając zachęty do dalszej pracy, wyraziła pragnienie zorganizowania podobnych spotkań i koncertów dla całej społeczności naszego miasteczka, wśród których jest tak wielu miłośników tej sztuki, popularyzując w ten sposób od dawna trochę zapomnianą muzykę dętą.

Szczególne podziękowania złożyły organizatorom te samotne, starsze panie, które z głębokim wzruszeniem przeżyły ten wieczór. Wydarzenia tego wieczoru, pozwoliły zapisać piękne karty w kronikach i pamiętnikach naszego miasta dla przyszłych pokoleń, które po nas będą kontynuowały piękną sztukę gry na instrumentach dętych.

Jan Mika



na fotografii:

1. Wręczenie kapelmistrzowi orkiestry panu Józefowi Mice odznaczenia
2. Najstarszy muzyk orkiestry - basista pan Jan Nycz
3. Młodzi muzycy prezentują swój program

Foto: A. Nowak

CZYTELNICY PISZĄ

Początki życia sportowego w Wilamowicach

"Zuchy jesteście chłopcy, będą z was kiedyś sportowcy"...

Te pamiętne słowa wypowiedział do nas, młodych chłopców ówczesny kierownik szkoły podstawowej - Józef Latosiński, obserwując nasze zabawy z piłką na boisku szkolnym. On też faworyzował naszą czwórkę, gdyż w parze z wynikami na boisku szły postępy w ławce szkolnej. Umiejętności rozbudzone w szkole rozwijałyśmy nadal na podwórkach wiejskich, polnych miedzach, łąkach i wszędzie tam gdzie tylko można było rozładować temperament. W roku 1925 dobrawszy do skromnego grona kilku zdolnych chłopaików z okolicznych wiosek założyliśmy koło sportowe przy Towarzystwie Szkoły Ludowej w Wilamowicach. Do najbardziej aktywnych należeli wówczas: Foks Stanisław, Danek Józef, Gawlik Józef, Lewandowski Józef, Mika Jan, Piskorek Jan, Puzon Franciszek, Scisłowski i inni a także z sąsiednich miejscowości Cieślowski i Panasiewicz z Brzeszcz, Górski Józef i bracia Pałoszowie z Dankowic, Forys z Pisarzowic. Zorganizowani i zdyscyplinowani z uporem pokonywaliśmy początkowe trudności. W końcu przejęci podziwem dla naszej wytrwałej pracy władze naszego miasta zezwolili nam na korzystanie z placu targowego, na którym rozgrywanie zawodów było naszym najśmielszym marzeniem. Sprawdzianem i miarą naszych wysiłków były dyplomy, które w miarę przybywania potęgowały nasz zapał siły i poczucie sportowej radości. Wśród wielu poważnych osiągnięć do najcenniejszych, spowitych woalem najwspanialszych przeżyć należało pierwsze miejsce wywalczone na zawodach narciarskich na tle zimowej scenerii Beskidów. Egzamin sprawności zdaliśmy również na piątkę na terenie Szczyrku w biegu zjazdowym połączonym ze strzelaniem do tarczy. Niemal równorzędne wyniki osiągaliliśmy w biegach letnich na przełaj, w ostrym strzelaniu na strzelniczy w Kamienicy a przede wszystkim w bezkonkurencyjnych rozgrywkach w piłkę siatkową i koszykową.

W roku 1929 mieliśmy już swój oficjalny zarząd pod patronatem kierownika Kopalni Mechanicznej w Wilamowicach - pana Maksymiliana Sztuki. Pracowało się coraz sprawniej i lżej. Członkowie naszego koła w indywidualnych zmaganiach zdobywali kolejno brązowe, srebrne a nawet złote odznaki P.O.S. W lipcu 1929 roku powróciłem z sześciotygodniowego kursu dla instruktorów sportowych, przywożąc wraz ze świadectwem rękawice bokserkie otrzymane jako nagrodę za dobre wyniki. W rok później nawiązaliśmy kontakt ze Związkiem Narciarskim przy Kopalni Brzeszcze. Efektywna współpraca zaowocowała odelegowaniem na obóz zimowy do Zakopanego i naszego zawodnika. Uzyskał on tam stopień instruktora sportów zimowych, powiększając zastęp wykwalifikowanych sportowców.



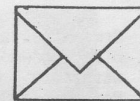
Na fotografii: Wypoczynek po rozegranym meczu.

W tym też czasie z grona naszej wysportowanej młodzieży powstał zespół amatorski. O jego sukcesach oraz dalszym rozwoju sportu w Wilamowicach opowiem w następnym numerze.

Swoimi wspomnieniami podzielił się

Jan Bilczewski

Z oddalenia



Jak wszyscy zapewne wiedzą w Argentynie przebywa rodak z Wilamowic - misjonarz ojciec Bogdan Włoszek. W numerze 7 drukowaliśmy jego list do mieszkańców. Oczekujemy od ojca Bogdana listu kolejnego. W międzyczasie poprosiliśmy rodziców Bogdana o udostępnienie redakcji fragmentów listów, które mogłyby nam przybliżyć życie naszego rodaka w tym odległym kraju. Oto niektóre fragmenty:

"Ktoś wysłał mi gazetkę (Wilamowice i Okolice". Bardzo się z tego ucieszyłem, bo było tam tyle ciekawych wiadomości (...) Przychodzi też do mnie Tygodnik Powszechny i "Misjonarz" ze Zgromadzenia z Polski, tak więc mam trochę wiadomości z kraju. U was wkrótce wiosna, to już moje czwarte święta poza krajem. Czasem człowiek zamysli się nad tym jak ten czas leci, a było mi dane tyle przeżyć, poznać, zrozumieć. Przestrzeń dla mnie nie gra roli. Pomimo odległości czuję się tak blisko, bo to tylko kilka godzin samolotem i jest się gdzie się zechce. Piękne jest to misjonarskie życie. Tak czasami sobie myślę - gdzie to jeszcze będzie mi dane zawitać. Pragnę z życia wykorzystać jak najwięcej i podzielić to z innymi ludźmi niezależnie od kultury i języka. Niektórzy pytają się dlaczego przy byłem tutaj aż z tak daleka, czasem nie umiem na to odpowiedzieć. Coraz bardziej jestem znany tu w okolicy. Mam wielu przyjaciół i to pozwala mi nie czuć się samotnym. Gdy rano jadę rowerem na zakupy, to co kawałek muszę przystanąć, pozdrowić to tego, to tamtego. To jest właśnie wspaniałe dzielić życie z innymi ludźmi a w niedzielę spotkać się na Mszy Świętej(...)

(...) Przed kilkoma dniami zostałem wysłany na kurs związany ze środkami masowego przekazu a więc radio, telewizja, czasopisma, afisze. Tak się stało, że przybyli tam także liczni Polacy z różnych stron Argentyny, było nas w tej grupie czterech księży. Tak więc mogliśmy się spotkać i porozmawiać. Ponadto było kilka innych narodowości. Oczywiście wszyscy Polacy wypytывali mnie o wrażenia z Polski. Musiałem o wszystkim im opowiedzieć, co się tam dzieje. To bardzo miło spotkać się w swoim gronie. Na obczyźnie każdy, kto mówi swoim językiem jest jak brat.

W listopadzie ubiegłego roku przyjechali do Rio Cuarto piloci z Polski - sportowcy mający uczestniczyć w zawodach międzynarodowych. Jak dotychczas są oni najlepsi na świecie. W zawodach uczestniczy 20 państw. Miałem okazję się z nimi spotkać jednego wieczoru. Zostałem poproszony o pełnienie roli tłumacza. Jest ich dwanaście osób i pozostaną przez trzy tygodnie. Wszyscy znajomi dopytują się czy już się z nimi widziałem bo wszędzie poszła wiadomość o ich przyjeździe do Rio Cuarto.

Kolejne fragmenty listów ojca Bogdana Włoszka w następnych numerach "WiO"

Postny uścisk

Sciska bieda głupotę,
za to, że ją wybrała.
Przyrzeka jej nie opuścić
nawet gdyby zmarzała.

? ? ?

Krowa dumnie wznosi rogi.
Ogonem macha radośnie.
Bo jej mleko takie drogie!
A cena z dnia na dzień rośnie.

Dla radości

Nauczmy się cieszyć
z małych rzeczy.
Bo rzeczywistość
wielkim przeczy!

Nie mieści się w krowskiej głowie.
Rośnie cena, dobra podaż.
Czemu, kiedy rosną zyski
nie cieszy się jej gospodarz?

? ? ?

Chłopskie pisanki

Kury złote jaja znoszą!
głosi jednią z bajek.
A w rzeczywistości
ile chłop ma z jajek?

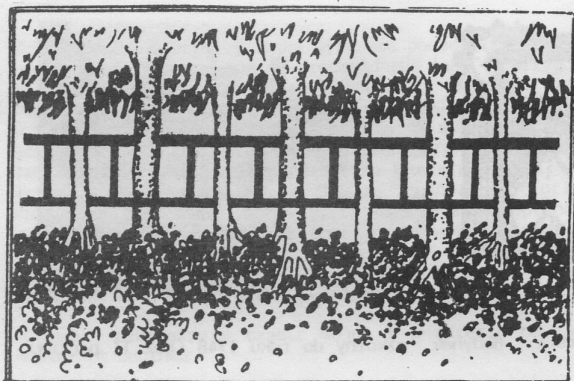
Wstyd elektrykowi
lecz cóż winien on,
że staruszkom
idzie i odcina prąd?

Choćby ich sprzedał
i całe fury
gdy odliczy koszty
zostają mu kury!

Serce mu się kraje,
gdy staruszki płaczą
ale to ich wina,
bo za prąd nie płacą.

Jeszcze przepraszają,
za długi się wstydy.
Mówią: co tam prąd.
Tak niewiele widzą!

Halina Gacek FRASZKI



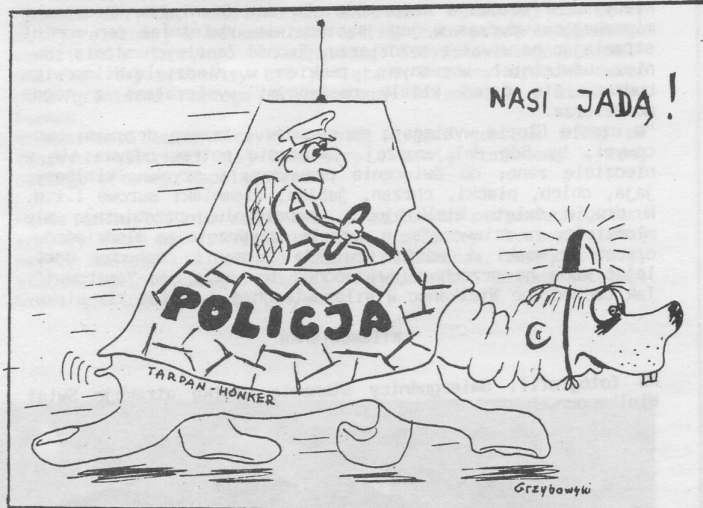
z drabiną przez las

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI PREMIOWEJ Z NUMERU 9 "WILAMOWIC I OKOLIC"

Pionowo: 1/Swiekra, 2/Kłódka, 3/Żona, 4/Grzebień, 6/Nuska, 7/Arak, 9/Mila, 11/Arak, 12/Jaból, 13/Pop, 14/Podomka, 18/Paw, 25/Amor, 27/Jatki, 28/Swinia, 30/Smród, 32/Rondo, 35/ład, 39/Mól.

Poziorno: 5/Słonica, 8/Topór, 10/Dziad, 12/Jasiek, 13/Papier, 15/Kwak, 16/Ryk, 18/Paka, 19/Kutas, 20/Papa, 21/Podwika, 22/Ucho, 23/Oma, 24/Wat, 26/Lejbus, 29/Gamór, 31/Sz, 33/Tobiasz, 34/Kałamarz, 36/Zima, 37/Iłona, 38/Imbir, 40/Drob, 41/Autor.

Jedynie **prawidłowe** rozwiązanie nadesłali do redakcji Teresa i Maksymilian Wyrobkowie. Oni też są zdobywcami głównej nagrody. Jest nią bezpłatny niedzielny obiad z autorami krzyżówki w restauracji "Rogowa" w Wilamowicach. Fundatorem nagrody jest Gminna Spółdzielnia w Wilamowicach. Relacja oraz wrażenia z obiadu w następnym numerze "WiO".



Pisarzowice zastanawiają się nad zmianą patrona szkoły, gdyż banknot 50 złotowy ze Swierczewskim posiada aktualnie najniższy nominat. Proponujemy wprowadzić jako patrona bohatera banknotu 500 tysięcznego. Ci wszyscy, którzy już wcześniej zamienili Swierczewskiego na Sienkiewicza, nieźle na tym wyszli.

Jak podają statystyki, od stu prawie lat ilość dzieci w Wilamowicach nie zwiększa się. Proponujemy aby Rada wydała w tej sprawie odpowiednie rozporządzenie. Może to być hasło: "Obywatelu. Jesteś w własnym domu. Nie stój obok, nie zwlekaj, pomóż osiągnąć Wilamowicom 3 tysiące mieszkańców" Kto sam nie może, niech poprosi sąsiada!

Problem przedszkoli wydaje się być nie do rozwiązania nie tylko w naszej gminie. Przeraża nas wizja setek bezrobotnych przedszkolaków walęsających się po ulicach i miedzach. Podobno pojawiły się już maluchy handlujące gumą do żucia i klockami a pijalnia piwa planuje obniżenie stolików.



Sen czy jawa?

Noc głęboka
Biją dzwony
Kto usłyszał
Zatrwożony!

Czyżby wojna?
Co się dzieje?
Alarm! Pożar
czy złodziej??

Z całych sił
ile kto zdoła
biegną chwaty
do kościoła.
Nie ma ognia.
Co się dzieje?
Chwytać, łapać!
Są złodzieje!
Tropili drużyną całą.
Aż się w końcu okazało:

Jacyś mężczyźni
nieznani
krążyli
wokół plebanii.

Do kolegi szli.
Wypili...
Pociemniało.
Pomylili...

Słyszac dzwony
w środku nocy,
byli chętni
do pomocy

Najbardziej się ksiądz
ucieszył
Wypowiadał
i rozgrzeszył.

Lecz akcja
rozgrzała wiarę.
Chętną by
wymierzyć karę.

Musiał
zażegnawać burzę
w samą porę
prawa stróże.

Nie dali
pijaczków zbić.
Sami ich
oduczą pić!

Co za ulga
jakie szczęście
Że pomyłka
nie nieszczęście.

Wielka radość
z każdej strony
że kęścioł -
nie zbeszczeszczony!

Bogu dzięki!
Dzwonów chwała!
Że parafia
ocalała.

Bo plebanii
nie napadli.
Dobrodzieja
nie ukradli.

Osobiście
Ksiądz tej nocy,
poznał chętnych
do pomocy.

Prosty wniosek
się nasuwa
W nocy słyszy
ten, kto czuwa.

Wielu nie wie
co, jak było.
Większość twierdzi
że się śniło.

Czemu jednak
milczą prawie
ci, co mieli
sen na jawie.

Halina Gacek.

W ramach zmian w pracy policji, w komisariacie w Wilamowicach w pomieszczeniu do przesłuchań zostanie zainstalowany konfesyjonał.

Informujemy organizatorów wszelkiego rodzaju zabaw, festynów oraz innych przyjęć i bankietów. Zaproszenie redakcji "Wilamowic i Okolic" gwarantuje pełną relację z imprezy na łamach naszej gazety. Jeżeli uznamy, że impreza jest udana (alkohol i kobiety mile widziane!), pozwolimy nawet na wstępną cenzurę.

JAK TO DRZEWIEJ BYWAŁO

Z okazji uroczystości przywrócenia imienia patrona szkoły podstawowej w Wilamowicach - księdza arcybiskupa Józefa Bilczewskiego w tym odcinku historia szkoły:

Niczego bliżej nie wiadomo, czy przed nastaniem kalwinizmu istniała już w Wilamowicach jakaś szkoła. Wiarygodne źródła i wzmianki pochodzą z inwentarza kościoła z lat 1640 - 1643 gdzie wymieniany jest Piotr Handzłowicz - rektor wilamowicki. Był on ówczesnym zwyczajem organistą kościelnym. Stanisław i Regina Gawronkowie w 1647 roku zrobili zapis na rzecz kościoła przeznaczając również dla nauczyciela roczny dochód 2 złp, za co ten miał obowiązek "w każdą niedzielę po sumie antyfonę Salve Regina odśpiewać." Krystyna Kalinowska -dziedziczka Wilamowic przeznaczyła w roku 1676 siedemnaście zagonów ogrodu dla nauczyciela organisty oraz dochód roczny 10 złp z brackiej roli. "Zarobki" nauczyciela - organisty były w tych czasach bardzo skromne. Akt wizytacji biskupiej z roku 1708 podaje w tej sprawie następującą wiadomość: "słudzy kościelni, organista i zarazem nauczyciel pobiera od każdego kmiecia po 3 grosze i 2 bochenki chleba od każdego zagrodnika i mieszkarnia 2 grosze a sześciu komorników płacą po groszu." W 1748 roku do domu organisty Jana Mizerowicza chodziło 15 dzieci. Mieszkańców było wówczas 1200. Po objęciu parafii przez plebana Józefa Hanela gromada wybudowała szkołę w której naukę podjął Wincenty Danek organista i rodak tutejszy. "Pomieszkanie dla organisty na gruncie kościelnym pod dachem słomianym, mające z jednej strony izbę szkolną a z drugiej izbę i komórkę dla organisty i pod tym samym dachem małą stajnię".

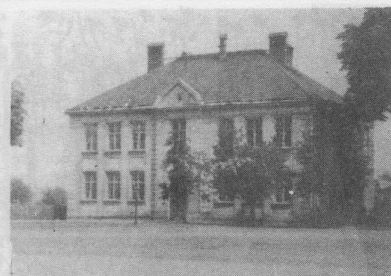
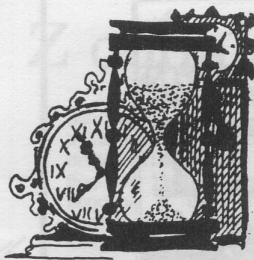
Plebani Hanel sprawił swoim kosztem ławki do izby szkolnej, nauczyciel tablicę a gromada stoł i szafę. Od 1788 roku nauczyciel był opłacany (25 złp) częściowo z urzędu obwodowego w Myślenicach a gromada dopłacała 15 złp rocznie. Drzewo na opał przynosili sami uczniowie. W czasach wojen napoleońskich nauczyciel Józef Figwer był utrzymywany całkowicie przez rodziców. Opał dawała gromada.

Po uzyskaniu praw miejskich zaraz przystąpiono do budowy nowej szkoły murowanej z jedną obszerną izbą lekcyjną i mieszkaniem dla nauczyciela i organisty. Już w 1819 roku szkoła ta zaczęła funkcjonować. Od 1836 roku za nauczyciela Józefa Formasa były już dwie klasy a oprócz nauczyciela uczył także pomocnik. Z powodu zwiększenia liczby dzieci nauczyciel oddał swoją izbę na klasę. Władzami szkolnymi byli wówczas pleban, dziekan i biskupi, którzy przeprowadzali w nich wizytacje. W 1870 roku została ustanowiona Rada Szkolna Okręgowa w Wadowicach - świecki nadzór szkoły. Odtąd obowiązki organisty zostały oddzielone od obowiązków nauczyciela a Rada Gminna uchwaliła obsadzić szkołę dwoma nauczycielami. Po kilku latach szkoła została przekształcona z dwuklasowej w trzyklasową. Rozwój szkoły następował szybko - od 1875 roku zaczęły obowiązywać nowe plany szkolne. Kierownictwo szkoły objął Piotr Baczyński, zamieszkał w ratuszu i tu też umieszczono jedną klasę. Rada Gminna uchwaliła dawać opału nauczycielom a subwencja 50złr rocznie katechecie za nauczanie religii w szkole.

W tych latach też zamierzano rozpocząć budowę nowej szkoły, ale zamysł ten nie doszedł do skutku i wkrótce całą 3 klasową szkołę przeniesiono do ratusza (obecny budynek Urzędu MiG) Rada miejska rozpoczęła starania o szkołę 5 klasową wydziałową połączoną z krajowym warsztatem tkackim oferując na ten cel plac, opał, obsługę i oświetlenie. W 1888 otwarto uroczystie "warsztat naukowy tkacki". Od 1895 roku ustanowiono czwartego nauczyciela a od 1903 roku szkołę przekształcono na czteroklasową powołując kierownika szkoły. Kierownikiem tym zostaje Józef Latosiński. W 1905 roku uczy już pięciu nauczycieli i coraz więcej młodzieży garnie się do szkoły. Około roku 1910 mieszkańcy widzą potrzebę budowy nowej szkoły. Arcybiskup Bilczewski wyjednuje dotacje u władz a i sam obiecuje pomóc finansowo. Miała w Wilamowicach stanąć pierwsza w powiecie szkoła nowoczesna. W planie przedstawionym Radzie była aula, sala teatralna, sala gimnastyczna, łazienki dla dzieci, sala rekreacyjna a gmina miała tylko dać plac pod budowę. Wskutek zdradzieckiego postępowania części mieszkańców chcących szkoły niemieckiej i spowodowanego tym rozłamem w Radzie do budowy nie doszło. Nową szkołę o sześciu salach ale już według innych planów wybudowano w 1913 roku W 1925 roku zreorganizowano szkołę czteroklasową na siedmioklasową mieszana. Do szkoły tej garnie się młodzież z całej okolicy. Budynek staje się za ciasny i dzięki staraniu kierownika - Eugeniusza Bilczewskiego w roku 1938 dobudowano skrzydło o dwóch salach. Kuratorium w Krakowie nadaje zaś publicznej szkole powszechnej III stopnia w Wilamowicach imię Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.

Ciąg dalszy historii szkoły w następnym numerze.

Barbara Tomanek



1913 - 1948

Na fotografii: Budynek szkolny do roku 1948 (bez II piętra)

Do prześwietnej Redakcji "Wilamowic i Okolic"

Chciałabym w tym numerze gazety zwrócić uwagę na wielkie znaczenie tradycji w życiu każdego narodu. Tradycja pomaga określić się człowiekowi - kim jest. Nawet na emigracji człowiek byłby nikim, gdyby częstą swą tradycję nie przywiózł ze sobą do innego kraju. Polonia - to ludzie, którzy określają swoją przynależność dzięki zachowanej tradycji. Wspominają obchody świąt w rodzinnym kraju - to starsze pokolenia a jeżeli robią to przekonująco - przekazują tę tradycję i na młodsze pokolenie.

Nic nie stoi na przeszkodzie nam pozostającym w kraju przypomnieć młodszemu pokoleniu jak przygotowywano się do Świąt Wielkanocnych w dawnych czasach. Wiele obyczajów przetrwało - co bardzo cieszy - ale chcę przypomnieć te bardziej zapomniane. Zaczynało się to już w niedzielę palmową od poświęcenia palm, które zaczynamy coraz bardziej stroić, no i dobrze, to wpływ nowych ludzi, którzy u nas się osiedlili. Nasze palmy były bardzo skromne. Palmy te przechowujemy w domach "zatknięte pod dachem", jak to wspomina J. Latosiński w "Monografii". "Z palm tych robią krzyżyki, które zatykają w drugie święto Wielkiejnocy w polach, żeby Bóg dał lepszy urodzaj, nazywają to zanieśieniem polu "święconego smirgustu". W czasie pierwszego wypędu była w pole niewielką ilość górnej części palmy zapalają i dymem z tych gałązek okadzają wymiona krów, żeby dały więcej mleka. Resztę górnej części palmy wtykają w zboże. Przed rezurekcyjną obchodzą na klęczkach grób Zbawiciela. Rezurekcyjna odbywa się w Wielką Sobotę wieczór".

Kiedy szła procesja koło kościoła śp. Stanisław Korczowski mieszkający wówczas w jego sąsiedztwie uświetniał ten moment strzelając na wiwat z moździerza. Radość Zmartwychwstania również uświetniał wczesnym rankiem w niedzielę Wilamowice, budzący się dzień witały następnymi wystrzałami z tegoż moździerza.

"W czasie Gloria wybiegają do ogrodów i trzęsą drzewami owocowymi, by Bóg dał urodzaj. Świecenie potraw odbywa się w niedzielę rano; do święcenia przynoszą: szynki, kiełbasy, jaja, chleb, placki, chrzan, jabłka, ziemniaki surowe i.t.d. W drugie święto Wielkiejnocy, popołudniu, przebierają się młodzieńcy za dziewczęta, a dorosłe dziewczęta za młodzieńców, czasem w maski i wśród dźwięków harmonii obchodzą domy, lejąc wodę na przechodniów, obchód ten zwie się "smirgust". Tak obchodzono Wielkanoc w Wilamowicach pod koniec XIX wieku.

Wilamowianka

Na fotografii: Smierguśnicy stanowią wielką atrakcję Świąt Wielkanocnych.



ŚWIAT Z PAMIĘCI

KARTY Z DZIEJOW WSI PISARZOWICE

*Tradycje patriotyczne w Pisarzowicach

Nawiązując do grudniowego artykułu dotyczącego Wilamowic (Planeta 007) chciałabym wyrazić uznanie dla ich mieszkańców za ich obronę wartości kulturowych i etnicznych przez tyle wieków. W historii tego małego miasteczka zadziwiającego swoim przywiązaniem do tradycji, słownictwa i zwyczajów znajdujemy dużo wartości godnych uznania i odwzorowania. Pracowitość, oszczędność, gospodarność to cechy, których mogła uczyć się okoliczna ludność, zamiast pogłębiać wrogość drwiną i wyśmiewaniem wszystkiego co flamandzkie. Humor i żart jest potrzebny w naszym życiu społecznym i politycznym. Był nieraz jedyną ucieczką od szarej i ponurej rzeczywistości, ale nie powinien być jedyną platformą poznawania się i oceniania. "Dobry żart jest tyńfa wart" mówi staropolskie przysłowie. Dlatego sądzę, że redakcja "Wilamowic i Okolic" nie zrezygnuje z dalszego urozmaicania swojej gazetki działem "Z drabiną przez las", umieszczając przy tym wartościowe fragmenty z historii i teraźniejszości Wilamowic. Trudniejszą sprawą dla historyka jest wypowiadanie się na temat polskich tradycji i udziału w walkach niepodległościowych mieszkańców Wilamowic. Okres II wojny uczynił w tym zakresie szczególnie spustoszenie miasteczka i okolic. Wrogowie naszej ojczyzny - najpierw zaborcy a potem okupanci skrzętnie wykorzystywali najmniejsze różnice wśród społeczeństwa polskiego aby go skłócić. Przyszła obecnie pora, aby się więcej nie dzielić i oskarżać. W każdej wsi naszej gminy oraz w samych Wilamowicach dzieje się dużo dobrego i godnego naśladowania. Chciałabym przypomnieć niektóre epizody z przeszłości Pisarzowic - godne uwagi i uświadomienia również dla samych Pisarzowian.

Pisarzowice w swojej przeszłości wyróżniały się na wskroś polskimi i patriotycznymi tradycjami. Nie jest to może żadną rewelacją stwierdzić, że była tu ludność z uporem broniąca polskości i wiernie trwająca przy wierze, tradycji i obyczajach. W zaborze austriackim nie było to zbyt trudne. Jeżeli jednak uświadomimy sobie że wieś jest położona blisko Bielska i Hałcnowa, narażona była na szczególnie mocne wpływy niemieckie, które w tych miejscowościach szczególnie mocno nasiliły się na początku XX wieku. Objawiało się to tworzeniem proniemieckich ugrupowań i organizacji na wzór "Hakaty". Odpowiedzią na te zabiegi czynione przez Niemców, były coraz bardziej rozwijana akcja tworzenia "Towarzystw Gimnastycznych - SOKOŁ" przez Polaków nie tylko w zaborze austriackim. Oddajmy głos niezyskującemu już kronikarzowi pisarzowskiego gniazda "Sokoła" - Ignacemu Dudkowi.

"Walki sokolstwa żywieckiego i bielskiego z Niemcami w roku 1910 o prawa nasze do staropiastowskiej Ziemi Śląskiej nie pozostały bez echa i ostrzegły także mieszkańców wioski Pisarzowice, że bronić się nam potrzeba przed "Hakatą", która germanizuje coraz bardziej ludność polską, pozbawiając ją nie tylko mowy ojczystej i ducha narodowego, ale nawet nie pozwalała nam w strojach sokolich maszerować przez odwieczne ziemie polskie w roku 1911 do Bielska Białej. Te smutne i bolesne wydarzenia przypominały nam o obowiązkach wobec Polski i Narodu i zrodziły w mieszkańcach naszej wioski myśl założenia w Pisarzowicach Towarzystwa Patriotycznego "Sokół"



które oprócz ćwiczeń tężyzny i siły, miało być niejako kuźnią myśli i ducha narodowego, aby tylko nie pozwolić dalej germanizować naszej ludności i młodzieży polskiej, ale także starać się przekonać tych, którzy zwątpili na chwilę we własne siły i odrodzenie się Polski, hołdowali już Niemcom, szerząc ich język i obyczaje między ludnością polską" (...) W kwietniu 1913 roku zwołane zostało zebranie tutajszego obywatelstwa, które uchwaliło założyć w naszej gminie "Polskie Towarzystwo Gimnastyczne "SOKOŁ" zaś na listę wpisało się 49 osób, które dokonały wyboru pierwszego Zarządu Sokolego w składzie następującym:
Prezes - Kłosiński Karol - kierownik szkoły
Sekretarz - Wójcik Franciszek
Skarbnik - Kozieł Ludwik
Naczelnik - Kubiczek Karol
Drużynowy- Wójcik Antoni

Nowowyrany Zarząd starał się aby gniazdo nasze istniało nie tylko na papierze ale i czynnie. Zorganizował drużynę ćwiczącą oraz drużyny polowe, które się wkrótce umundurowały i odbywały ćwiczenia przygotowując się do walk o niepodległość. Gniazdo nasze ze składek druchów kupiło kompletne wyekwipowanie i 8 karabinów systemu Kropatszka wraz z bajonetami do ćwiczeń w strzelaniu i innych ćwiczeń z bronią drużyn polowych, które ćwiczyły potajemnie w lasach przed władzami austriackimi

O udziale ochotników z pisarzowskiego "gniazda" zamieszczę informacje w następnych numerach. W związku z tym, że opisuję dzieje "Sokoła" w Pisarzowicach, proszę najstarszych mieszkańców Pisarzowic o przekazywanie mi swoich wspomnień i opinii jaką rolę odegrała ta organizacja w wychowaniu dzieci i młodzieży. Materiały te zostaną wykorzystane w szkole i do lepszego wychowania dzieci w duchu patriotycznym, w wierności "Bogu i Ojczyźnie". Pragnę także podziękować rodzinie kronikarza "Sokoła" - Ignacego Dudka za przekazanie pamiątek i kroniki. Chcę wyrazić wdzięczność rodzinom w których tradycje wychowania patriotycznego są nadal kontynuowane. Jest to widoczne szczególnie na lekcjach historii. Pragnę też te tradycje ożywić w działalności harcerskiej. Niestety, nasze pociechy coraz bardziej rozpieszczone, nie wykazują należytego zapału potrzebnego tej organizacji. *

W następnym numerze ciąg dalszy kart z historii Pisarzowic

Anna Pasierbek

* * * * *

Na fotografii: Pisarzowickie Sokoły w strojach galowych. W tle budynek obecnego WDK.

Halina Gacek - Fraszki

Przyjaciele

Bajka głosi, że prawdziwych poznajemy w biedzie.
Lecz nie każda bieda
przecież jest niedźwiedziem.

Gdy któregoś z przyjaciół
nieszczęście spotyka,
drugi nie na drzewo
tylko go unika.
Ale gdy jemu
los psikusa sprawi
łgnie do przyjaciela.
Na pewno się zjawi.

Nie na zawsze bieda
przyjaciół rozdziela.
Tylko raz masz biedę
a raz przyjaciela.

Złoty śmigus

Przydałby się śmigus - dyngus
taki wyjątkowy.
Co obudzi ludzkie serca
a ostudzi głowy!

SPOSTRZEŻENIA

Przeglądając swojego czasu "Monografię Wilamowic" w jednym z rozdziałów natknąłem się na zestawienie zawierające spis rzemieślników, kupców i sklepikarzy działających niegdyś w Wilamowicach. Są tam wyliczeni ci wszyscy ludzie, którzy ówczesnie trudnili się różnorodną działalnością na rzecz pozostałych mieszkańców. Tym, co dzisiaj określibyśmy jako "działalność gospodarczą". Ich lista była imponująca! Ludzie ci, pracujący lepiej lub gorzej byli na ogół fachowcami w swoich dziedzinach. Podstawową miarą ich wartości było to, jak robił i czy z tej roboty miał określone zyski. Szewc, którego robota rozlatywała się po tygodniu po pewnym czasie przestawał być szewcem a zasiliał grono ludzi, którymi chcąc nie chcąc opiekowała się kasa miejska - odpowiednik byłego ministra Kuronia.

Ci jednak, którzy wiedzieli do czego służą narzędzia trzymane przez nich w rękach żyli nieźle jak na ówczesne warunki. Byli bowiem fachowcami w swojej dziedzinie. Fachowość była wówczas prosto kojarzona z umiejętnością wykonywania pewnej pracy. Na ogół była sprawą niekwestionowaną. Jeśli ktoś wziął do budowy domu fachowca murarza nie stał nad nim, mówiąc gdzie i jak ma on położyć cegłę a w najlepszym wypadku brał łopatę do ręki i mieszał nią zaprawę czyli wykonywał pracę - jak byśmy to dzisiaj powiedzieli - niefachową. Tak było przez dziesiątki lat i jak mówią najstarsi ludzie i jak świadczą stojące do dzisiaj domy - całkiem niźle.

Lata powojenne spowodowały, że liczba ludzi wykonujących pracę na własny rachunek a więc tych, dla których miarą ich pozycji były faktyczne umiejętności spadła gwałtownie. Państwowa praca nie za bardzo sprzyjała fachowej robocie, zdecydowanie jednak wpłynęła na wzrost ilościowy wszelkich form działania zbiorowego - ostatnio nazywanego "demokracją". Dawniej ten, który uważał się za fachowca w danej dziedzinie był brutalnie weryfikowany przez życie poprzez zapotrzebowanie na jego usługi. Obecnie niestety miano fachowca uzyskuje się poprzez awans społeczny.

-Zostałem wybrany do jakiegoś ciała społecznego a więc jestem fachowcem każdej dziedziny, którą to ciało się zajmuje. Oświata - proszę bardzo! - Kiedyś przecież ukończyłem podstawówkę. Rolnictwo? A jakże! Wiecie- prywatyzacja, nawozy itd. Rozwój przemysłu!? - niema sprawy! Zaprośmy kapitał z zagranicy. Aż się proszą o inwestycje u nas! To tylko komuniści nie chcieli wpuścić kapitału zagranicznego. Teraz to już to



„Ciekawe, na ile się sprawdzą te optymistyczne prognozy dotyczące rozwoju drobnej przedsiębiorczości.”

wszystko będzie grało! I broń Boże poradzić się kogoś! Zapytać czy to wszystko, co zagnieżdżyło się w rozpalonej głowie ma jakikolwiek sens. A po co?!

Niezachwiana pewność słuszności swojego postępowania nie jest wynikiem ostatnich lat. Jest wynikiem całych dziesięcioleci udowadniania, że ten, któremu państwo powierzyło władzę ma jedyną z góry zagwarantowaną receptę na nieomyłność.

To wszystko zaczyna się już na najwyższych szczeblach władzy. Andrzej Micewski - przez pewien czas szef doradców Lecha Wałęsy napisał w "Wokandzie" następujące słowa o naszym prezydencie: "Wałęsa nikogo nie odstrasza swoim robotniczo - chłopskim pochodzeniem. Ludzi niepokoi raczej jego absolutna pewność siebie, mówienie rzeczy bez namysłu, niezadawanie

sobie trudu poznawania złożoności rzeczy, po prostu uczenia się.(...).Cóż zresztą mówić o Prezydencie! Przecież to wszystko jest częściowo wynikiem najnowszej propagandy, udowadniającej, że każdy, kto zdobył określone umiejętności a nie był internowany lub więziony przez byłą "reżim" jest niczego nie wartym pasożytem poprzedniego systemu.Niestety, wszyscy, którzy tak twierdzą, zapominają, że są dziećmi tego samego systemu a jak mówi satyryk "Łatwiej tygrysa zamienić w glistę niż socjalistę w kapitalistę"

Aleksander Nowak.

TROCHE O PODATKACH

Na wstępie przepraszam serdecznie wszystkich mieszkańców naszej gminy, których wyprowadziło z równowagi przesłane przez nas zeznanie podatkowe. Otóż nie było ono wynikiem złej woli, a po prostu pośpiechu i dla uproszczenia poszedł druk przywieziony z Brzeszcz. Zdajemy sobie sprawę, że powinno być do niego dołączone objaśnienie a nie straszenie więzieniem. Jeszcze raz bardzo przepraszamy i postaramy się poprawić. Teraz chcę wyjaśnić jeszcze sprawy. Otóż wszyscy płaciliśmy podatki od nieruchomości, tylko sposób ich obliczania oparty był na wartości ubezpieczeniowej. Ponieważ obecnie nie ma obowiązku ubezpieczenia, nie byłoby jak obliczyć należnych podatków. Dlatego za podstawę wzięto metr kwadratowy powierzchni ni "użytkowej czyli pomieszczeń zamieszkałych na wszystkich kondygnacjach bez klatek schodowych".Powierzchnie pomieszczeń o wysokości 1.40 do 2.20 wlicza się do powierzchni użytkowej w 50% a poniżej pomija się.

Ta właśnie informacja powinna była się znaleźć przede wszystkim w wysłanym oświadczeniu. Ustawa określa wysokości maksymalne zaś Rada może je zmienić (zmniejszyć).

Od budynków mieszkalnych 400 zł
od pozostałych budynków 5.000 zł
od pomieszczeń na dział. gospod. za wyjątkiem rolniczej - 15.000 zł
od 1m² gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospo. 500 zł
od innych gruntów 50 zł

Podatek od nieruchomości płacą wszyscy właściciele działek do 1 hektara. Rolnicy czyli właściciele gruntów powyżej 1 ha. płacą wyłącznie podatek od budynków mieszkalnych. Wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa w gminie płacą stawki za działalność gospodarczą.

Nie mam możliwości szczegółowego omówienia tego zagadnienia, dlatego każdego, kto pragnie się bliżej zapoznać z tą ustawą lub ma jakies wątpliwości zapraszamy do Urzędu Miasta i Gminy celem wyjaśnienia sprawy.

Termin płatności I raty upływa 30 marca, II - 15 maja III - 15 września i IV - 15 listopada.

Jeszcze raz przepraszamy i obiecujemy, że się poprawimy.

Burmistrz
Barbara Tomanek

4 lutego w Wilamowicach spotkał się na swoim pierwszym posiedzeniu nowo wybrany Samorząd Mieszkańców. Na zebraniu wybrano następujące komisje:

Pojednawczą (mieszkaniowa, społeczno-wychowawcza i opieki społ) w składzie: Balcarczyk Edward, Wyrobek Stefania, Anna Gajda. **Drogową** (komunalną) w składzie: Nycz Stanisław, Moś Kazimierz, Ządło Antoni.

Rolną w składzie:Jonkisz Eugeniusz, Nycz Eugeniusz, Foks Józef

Ponadto wybrano zarząd do którego weszli: Gawlik Józef- przew. Moś Kazimierz - zastępca, Wyrobek Stefania - księgowa i Gajda Anna jako sekretarz. Do najważniejszych omawianych spraw należały:

- Kto pobiera zasiłki (zapomogi) z Urzędu. W razie przyznawania nowych świadczeń należy uzyskiwać opinię samorządu.
-Mieszkańcy Wilamowic skarżą się, że w godzinach od 4.30 - 6.30 zamknięte są pomieszczenia przystanku autobusowego. Sama wiata nie jest w stanie zabezpieczyć przed zimnem. O wyjaśnienie tej sprawy zwrócono się do Urzędu. Dotyczy to również rzekomego przeznaczenia pomieszczenia przystanku na inny cel.

-Czy Urząd występuje do Rejonu Dróg Publicznych o wykaszanie traw wzdłuż dróg głównych, jeżeli tak to dlaczego nie zmuszono Rejonu do utrzymania porządku na poboczach w poprzednim roku poprzez interwencję u wojewody.

Czy zamierza się zobowiązać mieszkańców do wykaszania traw wokół swoich posesji i pól (np.droga na 13 Domów).

-Mieszkańcy skarżą się na wolno biegnące psy. Samorząd zwrócił się z prośbą o wydanie w tej sprawie odpowiedniego zarządzenia zanim dojdzie do nieszczęśliwego wypadku (np.pogryzienia dzieci)Nie chodzi tylko o samo zarządzanie ale o określenie sposobu egzekwowania takiego zarządzenia.

-Zwrócono się do władz o ustawienie znaków ograniczających prędkość na terenie Wilamowic do 50km/godz.

-Zwrócono się z prośbą do władz o zobowiązanie SKR Wilamowice do przebudowy drogi koło CPN w taki sposób aby zostały zlikwidowane olbrzymie kałuże tworzące się przy wjeździe na stację

Samorząd Mieszkańców w Wilamowicach zwraca się z prośbą o zgłaszanie potrzeb w zakresie naprawy nawierzchni dróg, poprawy stanu oświetlenia i innych spraw dotyczących warunków bytowych mieszkańców.

REKLAMA!

Sprzedam tanio połowę domu (fizyczny podział nieruchomości) mieszkalnego wraz z pomieszczeniami warsztatowymi o całkowitej powierzchni około 150 m² w Wilamowicach

Pomieszczenia mieszkalne posiadają możliwość adaptacji na działalność gospodarczą (parter)
Wiadomości na adres redakcji gazety tel. 57-345 lub na adres Hecznarowice 22
(W pomieszczeniach istnieje siła i woda. Garaż posiada centralne ogrzewanie.

ROLNIKU!!! SKORZYSTAJ Z OKAZJI!!!

KOWALSTWO

Usługi dla ludności w zakresie:

- remont broni
- kucie lemieszów
- kopaczki
- siekiery i kłamy
- gwoździe ciesielskie i zawiasy ozdobne oraz inne

Świadczy Blarowski Ryszard
Wilamowice
ul. Manifestu Lipcowego 9 (Trzyńskie domy)

Sprzedam tanio Syrenę Bosto rocznik 1982

Wiadomość Wilamowice tel: 57 - 114

Ochotnicza Straż Pożarna w Wilamowicach oferuje usługi :

- wywóz fekalii i nieczystości płynnych
- wywóz szłaki i popiołu spod budynków

Osoby i instytucje zainteresowane proszone są o zgłoszenia pod numer telefonu 57 - 613

Ceny konkurencyjne.

XX

Katarzyna Mika Wilamowice ul. Wyzolenia 17 tel: 57-423

*Z*A*K*Ł*A*D**K*U*S*N*I*E*R*S*K*

Poleca usługi kuśnierskie w zakresie szycia futer, czapek i kołnierzy

XX

Poszukiwana jest opiekunka do 16 miesięcznego dziecka (najchętniej emerytka)

W zamian za opiekę mieszkanie i wyżywienie.

Wiadomości w Ośrodku Pomocy Społecznej w Wilamowicach
Urząd Miasta i Gminy tel. 57-240

MECHANIKA SAMOCHODOWA - NAPRAWY I REMONTY

POLECA ZAKŁAD MARIANA MIKI

WILAMOWICE ULICA ŚWIERCZEWSKIEGO (KOŁO CEGIELNI) CODZIENNIE



motory-

zacja

*****ZAKŁAD KUSNIERSKI*****

W PISARZOWICACH

Poleca wykonywanie usług w zakresie szycia futer, czapek, kołnierzy oraz innej galanterii futrzanej

Tomasz Jędrzejko Pisarzowice 700 (koło szkoły) tel: 57-324

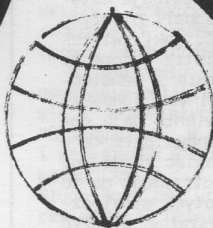
XX

\$

EURO - CAR (SPOŁKA CYWILNA)

PISARZOWICE 564 - przy drodze Wilamowice - Bielsko Biala) telefon 57 - 526

OFERUJE:



Samochody używane importowane - po najniższych cenach w województwie.

Możliwość zakupu na miejscu - posiadamy każdorazowo około 8-10 samochodów - co tydzień nowa dostawa!!!

Samochody dostawcze od 1,5 tony wzwyż - super tanio

Do każdego pojazdu dostarczamy części zamienne i opony.

Sprawdzamy na życzenie klienta w ciągu ok 3 tygodni każdego typu pojazd.

Oferujemy opony używane w detalu i hurcie po 50 tys. zł za sztukę!!!

Oferujemy samochody specjalne - supertanio (na przykład auta pożarnicze firmy Magirus)

PONADTO POLECAMY:

Usługi w zakresie przewozów towarowych międzynarodowych. Posiadamy samochody z platformami transportowymi i ciężarowe. Co tydzień kurs do Niemiec.

Sprzedaż blachy trapezowej ocynkowanej i powlekanej około 10% taniej niż gdziekolwiek. Posiadamy równocześnie w sprzedaży wkłady do mocowania tych blach z zabezpieczeniem antykorozyjnym.

Oferujemy ponadto opakowania plastikowe 1,1 litra i 3,3 l. Puszki antenowe i uchwyty antenowe.

Prowadzimy promocję zagraniczną wyrobów rzemieślniczych - skorzystaj.

ROLNIKU - Na twoją prośbę sprowadzimy każdy typ maszyny rolniczej i ciągnika.

PAMIĘTAJ!!!

EURO - CAR PISARZOWICE 564

Po wizycie w naszej firmie już wkrótce będziesz jeździć własnym, tanim, zachodnim samochodem!!!

"Tylko sauna czyni czary - znika brzuszki, rosną bary"
SAUNA NA BASENIE W BRZESZCZACH ZAPRASZA
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZINACH
Od 11.00 do 19.00

Prawdziwy wypoczynek dla ciebie tylko w SAUNIE!!!

Tak regeneruje swoje siły wielu ludzi na świecie. Dlaczego nie jesteś wśród nich!!!

CZAS KOREKT

JAKIE KOSZTY PRZEDSZKOLI I KTO MA JE PŁACIC ?

(Głos w dyskusji o przedszkolach)

Korzystając z artykułu na temat przedszkoli pani Barbary Tomanek umieszczonego w poprzednim numerze, chcę umieścić także moje przemyślenia i uwagi w tym temacie. Podczas ostatniej sesji radni RMiG przyjęli uchwałę, ustalającą wysokość stawek podatku od mieszkań, piwnic, garaży i innych zabudowań oraz gruntów, placów i innych "nieruchomości". Przyjęte stawki są stawkami najwyższymi jakie przewiduje ustawa w tym zakresie. Jak z tego wynika, radni zadbali o wpływ do budżetu gminy z podatków, lecz można zapytać, jaki związek ma podatek z przedszkolami. Otóż jak pani burmistrz informuje w swoim artykule - przedszkola z dniem 1 stycznia z państwowych zamieniły się w samorządowe. Bez centralnych funduszy na ich utrzymanie. Przytoczona analiza i zestawienie daje obraz w tym temacie. W ciągu roku utrzymanie jednego dziecka w przedszkolu daje 4.601.450 złotych czyli co miesiąc każda rodzina, której dziecko uczęszcza do przedszkola otrzymuje na to dotację z budżetu gminy w wysokości 460 145 złotych miesięcznie. Budżet gminy przy tej ilości dzieci musiałby wyłożyć na finansowanie przedszkoli 1.270 mln złotych. I stąd moje rozważanie, czy mam prawo głosować za ujęciem w pozycji wydatki budżetu gminnego na przedszkola. Biorąc pod uwagę to, że budżety wielu rodzin w naszej gminie są skromne a nawet ubogie (a wynika to z analizy udzielanych zapomóg) i rada przy ustalaniu podatków nie przejęła się tym. Więc dlaczego mamy tak wysoko dotować z budżetu przedszkola a nie bezpośrednio te rodziny, które korzystają z usług przedszkoli? W znacznej większości dosyć zamożnych. Trzeba też powiedzieć, że odpłatność za przedszkola stanowił tak zwany "wkład do garnka" - resztę poprzednio dopłacało państwo socjalistyczne. Więc nie mogę zgodzić się z tym, że pieniądze ściągnięte z podatków trafiają na dofinansowanie przedszkoli w starych strukturach. To byłoby gorsze od starego socjalizmu i niesprawiedliwe. Czy tak powinny być rozłożone koszty? Więc jeżeli rodzice chcą aby przedszkola nadal istniały, muszą przyjąć na siebie koszty utrzymania personelu, zakupu zabawek i napraw i wyposażenia a budżet gminy pokrywałby koszty remontów, opału i ogrzewania. Byłoby to bardziej sprawiedliwe i uczciwe. Znaczną część rodzin na to stać. Natomiast te rodziny, które nie będą w stanie zapłacić powinny wystąpić z wnioskiem o dofinansowanie z funduszu pomocy społecznej, który otrzymuje gmina na pomoc rodzinom będącym w trudnej sytuacji materialnej. Myślę, że w okresie najbliższych miesięcy rodziny zrozumieją swoją odpowiedzialność za wychowanie swych dzieci, że nie zastąpią tego najlepsze przedszkola.

Swoje uwagi i rozmyślenia przedstawił radny Tadeusz Góra.

Halina Gacek - Fraszki

Zanim zabrzmi Alleluja!

Zanim zabrzmi Alleluja!
Obdarz nas cnotą miłości.
Wolną od potępienia,
płam grzechu i zazdrości.

Nie daj nam Boże przekroczyć
żadnych bezpiecznych granic.
Zwłaszcza, gdy przyjdzie cierpienie,
nie pozwól popaść w nienawiść.

Naucz nas Panie przebaczać
bez cienia żalu i ansy,
Zasłużyć na miłość twoją
i na nią nie stracić szansy.

Popiół czy diament

Człowieku, prochu marny!
Możesz być i złoty.
Wszak złotem oprawione
najdroższe klejnoty.

Ale to nie zależy
od majątku czy przodków.
Wartość człowieka wyznacza
to, co nośi on w środku.

Z WIZYT W PRZEDSZKOLACH

Grupa członków Komisji Samorządowej w której skład wchodzi postawiła przyjrzeć się sprawom przedszkoli i wystąpić z konkretnymi propozycjami zmian.

Przystępując do przeglądania dokumentów przedszkoli stwierdziliśmy, że wszystko jest zgodne z obowiązującymi przepisami. A więc co zmienić?

Pisarzowice - odwiedziliśmy jako pierwsze to przedszkole. Duży ładny budynek, wszędzie czysto. Oglądaliśmy dokumentację jaką muszą prowadzić wychowawczynie i intendenta - ogrom papierów! Prosimy o sugestie co do zmian. Może personel sam widzi możliwość takowych. Tak, zastanowią się - ale najlepiej jak Rada przedstawi swój plan.

Dankowice - Przyjeżdżam do przedszkola z panią burmistrz. Wyrażam pogląd, że w tym kształcie organizacyjnym nie może funkcjonować. Dopłaty z budżetu do jednego dziecka są zbyt duże. Jeżeli zbyt podniesiemy opłaty, wielu rodziców zrezygnuje i tak i wtedy trzeba będzie zmniejszyć ilość personelu. W interesie przedszkoli leży zaprowadzenie zmian.

Hecznarowice - pani dyrektor i pani intendenta przyjeżdżają do urzędu. Pokazują swoją dokumentację. Powtarzam, że w interesie personelu powinny być przeprowadzone zmiany, które wpłyną na obniżenie kosztów. Wspominam o tym, że obsługa przysługuje ilość dni urlopu około miesiąca. Przedszkole funkcjonuje w naszych warunkach przeciętnie przez 10 miesięcy. Na pewno można zorganizować w te dni dodatkowe sprzątanie, przygotowania itp. Ale jeżeli mają być oszczędności to może w tym momencie (na planowanych 1 mld 269 mln złotych wydatków na przedszkola aż 1 miliard 51 milionów to płace i ZUS od płac. Wizytę składam także w Wilamowicach. W związku z planowanym otwarciem Ochronki istnieje konieczność reorganizacji a najlepiej prywatyzacji (tym bardziej, że przedszkole mieści się w prywatnym budynku).

Zasole Bielańskie - pani dyrektor odwiedza urząd. I znowu przedstawienie tych samych argumentów. A ponieważ doszukałam się w Kartce Nauczyciela art.42 sugestią, że może rano i pół godziny przed śniadaniem i po podwieczorku można wprowadzić dyżury, które byłyby pracami zgodnymi z przepisami Karty. To się nie uda, bo wychowawczynie ma 22 lub 25 godzin tygodniowo i program realizuje w zależności od przedszkola od 6.30 czy 7.00 do końca

Od samego początku, od rozmowy ze wszystkimi dyrektorami przedstawiona była sprawa opłaty od każdego dziecka wynosząca na początek 30 tysięcy złotych. I tylko taką decyzję jak na razie podjął Zarząd Miasta i Gminy.

A zmiany powinny być przeprowadzone u sąsiada nie u nas. Po co my się bawimy w samorządność? Rodzice też w nią nie uwierzyli, bo uwagi krytyczne podawane są po cichu, bez nazwisk. Bez zwiększonej aktywności rodziców w funkcjonowaniu przedszkoli nic się nie zmieni.

Hanna Milczyńska

LISTY DO REDAKCJI

XXXXXXXXXXXX

Uo Redakcji "Wilamowic i Okolic"

W ostatnim czasie pojawiły się dwa nowe tematy lokalne, zastępując ostatnie wybory oraz nawet wojnę w Zatoce Perskiej. A są to telefony i przedszkola. Ten pierwszy zostawić może na później a ruszę drugim nabrzmiewający coraz bardziej i kosztujący wszystkich. O pozytyw istnienia tej instytucji pani Burmistrz napisała w poprzednim numerze. Ale pozwólcie pomarzyć o tym, jak to jedna z wychowawczyń przedszkola zgłasza się do burmistrza z ofertą. W ofercie proponuje przejęcie przedszkola w dzierżawę, wyliczone płace wychowawczyń, personelu, pozostałe koszty, przeliczenie kosztów na jedno dziecko, wysokość odpłatności rodziców i dotację z budżetu. Wszystko to przedstawione jasno, logicznie i w wysokości powiedzmy 50% obecnych kosztów. Na tym jednak kończą się moje realne marzenia, bo co dalej. Kto ma zrobić analizę ekonomiczną i merytoryczną oferty, komu przekazać ją do zweryfikowania, aby później zarząd zdecydował. A czas leci, leci...

Zainteresowany założeniem przedszkola.

KOMUNIKATY

PROPOZYCJE SUBWENCJI DLA RAD SOŁECKICH I SAMORZĄDU MIESZKANCÓW NA ROK 1991

W latach ubiegłych dotacja finansowa dla Rad Sołeckich naliczana była i przekazywana jako 40% podatku rolnego z danego sołectwa. Niedogodnością powyższego systemu był fakt, że Rady z chwilą rozpoczęcia roku budżetowego nie znały wysokości kwot, jakimi będą dysponowały, większość kwot zasilala Rady w końcowych miesiącach roku i co za tym idzie, nie mogły one z należytym wyprzedzeniem planować i przygotowywać się do realizacji zadań gospodarczych na terenie sołectw. Proponuję do rozważenia i zaopiniowania następujące formy ustalania subwencji:

- Podstawą formą obliczania subwencji dla Rady Sołeckiej czy Samorządu byłby wskaźnik przeliczeniowy w wysokości 20.000 zł na jednego mieszkańca. Przy takim wskaźniku wysokość subwencji wynosiłaby:

Piarzowice -3795 mieszkańców	75,90 mln zł.
Wilamowice -2671 mieszkańców	53,42 mln zł.
Dankowice -2471 mieszkańców	49,42 mln zł.
Hecznarowice -2079 mieszkańców	41,58 mln zł.
Stara Wieś -1814 mieszkańców	36,28 mln zł.
Zasole Biel.-618 mieszkańców	12,36 mln zł.

Drugim składnikiem byłaby subwencja w wysokości 1 mln złotych dla tych Rad, które podjęłyby się odpowiadania za utrzymanie cmentarza na swoim terenie (drobne remonty, konserwacje, woda, zagospodarowanie śmieci, przejeżdż).

Trzecim składnikiem byłaby subwencja na utrzymanie przystanków PKS i MPK na swoim terenie na przykład w wysokości 100 tys złotych za jeden przystanek.

Czwartym składnikiem może być subwencja z budżetu Gminy na zadania, które na wniosek samorządu czy Rady sołeckiej zostaloby przez Radę Miasta i Gminy przekazane.

Włodzimierz Gawron

Upieramnie informuję, że nowelizacja ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczeniach nieruchomości wprowadziła nowe zasady w obrocie nieruchomościami.

Zgodnie z artykułem 4b ustawy z dnia 29 września 1990 roku nieruchomość oddana w wieczyste użytkowanie może być sprzedana użytkownikowi wieczystemu tej nieruchomości.

W związku z tym mogą państwo wystąpić z wnioskiem o nabycie na własność nieruchomości, która do tej pory była przedmiotem wieczystego użytkowania. Cena sprzedaży zostanie ustalona przez biegłego z listy wojewody. Proszę więc o składanie ewentualnych wniosków o nabycie nieruchomości w Urzędzie Miasta i Gminy (pokój numer 21)

Włodzimierz Gawron

Osrodek Pomocy Społecznej w Wilamowicach zawiadamia, że zostanie zorganizowana zbiórka używanej odzieży w dniach:

-Pisarzowice	14i15 marzec od 9.00 do 14.0
-Dankowice	12i13 marzec od 9.00 do 14.0
-Hecznarowice	21i22 marzec od 9.00 do 14.0
-Stara Wieś	19i20 marzec od 9.00 do 14.0
-Wilamowice	9 i10 kwiecień od 9.00 do 14.0
-Zasole Bielańskie	11i12 kwiecień od 9.00 do 14.0

Szczegółowe informacje dotyczące miejsca zbiórki ogłoszone zostaną przez księży w poszczególnych parafiach.

Zebrana odzież przeznaczona zostanie do sprzedaży po niskich cenach celem pozyskania środków na potrzeby opieki społecznej.

URZĄD MIASTA I GMINY WILAMOWICE
INFORMUJE

że począwszy od roku 1991 obowiązują

BEZWZGLĘDNY ZAKAZ UPRAWY MAKU

Decyzją wojewody bielskiego opłaty za pobieranie wody z dniem 1 lutego 1991 wynoszą w Wilamowicach:

-dla gospodarstw domowych 1500 zł za 1 m³ wody

-dla innych odbiorców 4.400zł za 1 m³ wody

Opłaty za wodę pobieraną z urządzeń zaopatrzenia wsi w wodę a nie będących własnością państwa wynoszą odpowiednio 2.000zł i 5.150 zł za 1m³ wody.

W związku z Świętami Wielkanocnymi Urząd Miasta i Gminy w Wilamowicach jako sobotę roboczą będzie miał dzień 23 marca.

Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice poszukuje kandydata na stanowisko sekretarza urzędu

Wymagane wykształcenie wyższe prawnicze, ekonomiczne bądź pokrewne. Wskazana znajomość języka obcego.

24 lutego w Wilamowicach odbyło się zebranie członków i sympatyków Młodzieżowej Orkiestry Dętej działającej przy OSP w Wilamowicach. Na zebraniu omawiane były sprawy związane z rozwojem i dalszą działalnością orkiestry.. Głównie dotyczyły spraw finansowych. Zgodnie z ustaleniami z poprzedniego zebrania wybrany został 12 osobowy Zarząd oraz Komisja Rewizyjna.

Do Zarządu weszli:

Danek Stanisław -prezes

2.Józef Mika - wiceprezes

Halina Majerska - sekretarz

Adolf Foks - skarbnik

Bartłomiej Caputa - II skarbnik

Franciszek Marciniewicz - III skarbnik

Aleksander Nowak, Jan Danek, Stanisław Wójcik, Jan Jarosz,

Kazimierz Biesik, Kazimierz Krywult - członkowie Zarządu.

Po przeprowadzeniu wyborów nowy Zarząd omówił sprawę rozprawienia wśród górników i pozostałych mieszkańców Wilamowic deklaracji dotyczących udzielania pomocy finansowej dla orkiestry.

Zarząd ustalił następującą wysokość składek:

1.3.000 zł miesięcznie od członków rodziny

II.1.500 zł od osób indywidualnych

Ustalono, że zadeklarowana składka przyjmowana będzie w następujących terminach:

10 marca, 17 marca i 24 marca w salce katechetycznej po niedzielnych nabożeństwach. Terminy dalszych wpłat zostaną podane do wiadomości w późniejszym czasie.

XX

Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" poszukuje osoby do obsługi ubikacji w restauracji "ROGOWA".

WARUNKI PRACY DO OMOWIENIA W BIURZE SPOŁDZIELNI.

XX

PRO -INWEST- BUD

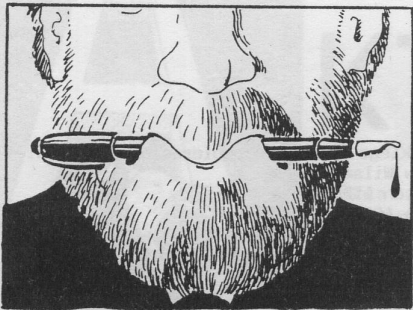
USŁUGI PROJEKTOWE I BUDOWLANE

mgr inż. Jerzy Stawowczyk -ARCHITEKT

Świadczy usługi w zakresie projektowania oraz wykonawstwa budowlanego Biuro przyjmowania zleceń:

Wilamowice. Pawilon Ludowego Klubu Sportowego tel: 57 -151

Z OKAZJI DNIA KOBIET - WSZYSKIM PANIOM MIESZKANKOM NASZEJ GMINY ŻYCZENIA USMIECHU NA CODZIEN I WIELU SUKCESÓW W ŻYCIU -SKŁADAJA "WILAMOWICE I OKOLICE"



PRZEPRASZAM, CZY TU ŻYJĄ?

Gdy Wielki Pies, Syriusz, pojawia się wieczorem na południowych krańcach nieba, mieszkańcy naszego miasteczka zapadają w hipnotyczny trans. Zmęczone kelnerki błędzą po pustych salach restauracji, synkopujące kroki zabłąkanego pijaczka dudnią w głuchej ciszy jak uderzenia młota, nawet łańcuchowe psy nie mają odwagi przerwać szczerkaniem tajemnej martwoty. Podróżny, który stanąłby w takiej porze wśród wymarłych uliczek, czułby się zapewne jak wędrowiec, który doszedł do miejsca, skąd nie prowadzi już dalej żadna droga.

Wejźmy do pierwszego lepszego domu. Pora jeszcze niezbyt późna, ale daremnie nastawilibyśmy uszu, by usłyszeć zwykłą krzątanie w kuchni, śmiech, kłótnie czy intymne rozmowy. Coż, u diabła, robią mieszkańcy?!

Znajdziemy ich siedzących nieruchomo jak kamienne rzeźby otoczonych błękitną, elektryczną poświatą. Nie próbujemy nawet nawiązać z nimi kontaktu. Podróżują oni właśnie po krainach nigdy nie zrealizowanych dziecięcych marzeń i niespełnionych dorosłych pragnień.

Starszy pan, ojciec dorosłych już dzieci, obejmuje właśnie smukłą dziewczynę o rozmarzonych oczach, cherlawy młodzian z przyszczałą twarzą rozpruwa serią z kaemu swych odwiecznych prześladowców a dziewczyna o patykowatych nogach robi furorę na balu u księżnej Monaco.

Jakim cudem dostąpili oni tak nieprawdopodobnego szczęścia? Jak nasi poczciwi współziomkowie załapali się na te cymesy?

Sprawił to najpotężniejszy władca mass-mediów - Jego Królewaska Wysokość Magnetowid.

Ten genialny gracik uwolnił nas od największej zmy, jaką zagląda nam wieczorami w oczy - zmy wolnego czasu. Pazurami walczyliśmy o ten wolny czas z władzą i pracodawcami, wydzielaliśmy go kęsami z krwawego limitu roboczogodzin, a kiedy już go mamy, rozmyślamy intensywnie, jak go najszybciej zabić. Zabijanie czasu stało się naszym najważniejszym problemem kulturowym. Jest to, wbrew pozorom, czynność żmudna i wyczerpująca, wymagająca odpowiedniego poziomu sprawności umysłowej, wrażliwości i fantazji. Ratowaliśmy się dotychczas tradycyjnymi metodami - a to mrówczą krzątaniem domową, a to mrozoną wódeczką pod ogóreczek, ale czuliśmy przecież niedosyt bardziej wytwórnych i eleganckich form relaksu (a przynajmniej takich, po których łań nie pęka potem od łupiącej boleści).

I oto w tej dramatycznej sytuacji znowu przyszedł nam z braterską pomocą wspaniały Zachód, oferując wyrafinowaną zabawkę elektroniczną - Doskonałego Zabójcę Czasu - magnetowid. Strzał był w dziesiątkę!

I Stała się rzecz niesamowita. Nasi obywatele żyjący, jak sami twierdzą, na granicy trzecioświatowej nędzy, nabyli jak jeden mąż, ekskluzywną aparaturę. Nie stać ich na zimowe buty i przyzwoite jedzenie ale wideo kupili!

Furda przeciekający dach, nic to, że okna ledwo trzymają się na zawiasach, pies drapał nowe łóżeczko dla dziecka - ważne, że zmyra zapełnienia wolnego czasu przestała nas wreszcie straszyć w wolne wieczory. Uwolniliśmy się za jednym zamachem od tysiąca nużących i niepotrzebnych ceremoniałów życiowych.

Po co ryzykować wieczorne sam na sam z żoną, która nas nie rozumie, a poza tym strasznie ostatnio zbrzydła - włączamy wideo i przeżywamy wspólnie czarowną miłość cesarza austriackiego do słodkiej Sissi. Na cholere, łaapać do ręki hantle, żeby przestać wyglądać jak spasiły samczyk - wrzucamy kasety i boski Schwarzenegger ciska o głebę facetów, przed którymi normalnie na ulicy zmykalibyśmy jak królik. W czasie deszczu dzieci się nudzą - proszę bardzo, puszczaemy kasety z Disneyem i możemy spokojnie uciąć sobie drzemkę. Po co wyłazić na dwór, by w pieskim zimnie patrzeć jak woła do nas błękitnym światłem konstelacja Oriona - dzięki wideo znaleźliśmy się w parę sekund w najbardziej fascynujących miejscach Galaktyki.

A w ostateczności po co wogóle żyć własnym życiem - i tak nie dorówna ono zniewalającym wizjom, oblepiającym go wieczór nasze mózgi z siłą potężniejszą od narkotyków.

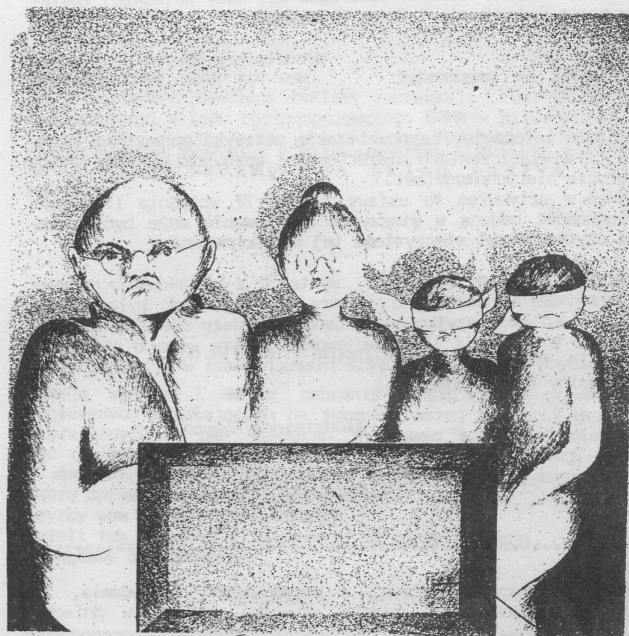
Hamlet chciał rylcem nagiego żelaza wypisać sobie zwolnienie od życia. My robimy to w sposób bardziej komfortowy - wrzucamy po prostu w wiecznie głodną gardziel magnetowidu nową porcję darmowych snów.

Pomijając sen, oferowano nam jakieś czterysta tysięcy godzin życia. Każda z nich jest darem jednorazowym, niemożliwym do powtórzenia. Zegary bezlitośnie odmierzają czas tylko w jednym kierunku. Potem musimy odejść.

Niepomni tego zamieniamy codziennie drogocenny dar życia na szmatławę najczęściej wizję infantylnego świata, który naprawdę nie istnieje.

Co wieczór zatem, gdy Syriusz pojawia się na niebie, setki naszych mieszkańców zamieniają się w żyjące trupy-zombie, karmiące swe spustoszone mózgi i wyziębłe serca opowieściami o życiu, którego sami nigdy nie będą mieli siły i odwagi zbudować.

Wiesław Pyka



WILAMOWICE I OKOLICE - pismo lokalne.
Redaguje: Kolegium redakcyjne przy Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach. Nasz adres: Wilamowice ul. Więźniów Oświęcimia 19 tel: 57-345. Spotkania Redakcji w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19.00.
SKŁAD REDAKCJI: Barbara Tomanek, Hanna Milczyńska, Michał Sobański, Wiesław Pyka, Aleksander Nowak (Red.nacz) + współpracownicy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu nadesłanych materiałów. Opinie i poglądy wyrażane w piśmie są opiniami autorów.
